

Nowe materiały budowlane - BETON LEKKI I BETON SPRĘŻONY -

stosowane będą w budownictwie w Planie 6-letnim

Wywiad z inż. Nechajem, dyrektorem Instytutu Techniki Budowlanej

Koszt materiałów budowlanych stanowi prawie połowę ogólnych kosztów budownictwa. Oszczędnie więc produkowanie i celowe ich stosowanie wpływa w dużej mierze na wysokość nakładów inwestycyjnych.

Dyrektor Naczelny Instytutu Techniki Budowlanej, przewodniczący sekcji materiałów budowlanych podczas ostatniego Zjazdu Naukowego Inżynierów i Techników Budowlanych inż. J. Nechaj podzielił się z red. gospodarczym PAP uwagami na temat wyników zjazdu na tym odcinku: Inżynierowie i technicy budownictwa — powiedział inż. Nechaj — tracą walkę o ilość i właściwe stosowanie materiałów budowlanych jako jedno z naczelnych zagadnień polskiego świata technicznego przy realizacji Planu 6-letniego.

Plan ten przewiduje obniżenie kosztów budowy w 1955 r. o przeszło 16 proc. w stosunku do r. 1949. Dlatego też w gospodarce materiałowej w ogóle, a w szczególności na budowie musi być daleko idąca oszczędność, zwłaszcza materiałami deficytowymi, jak drewno i stal.

W ramach Planu 6-letniego — powiedział następnie dyr. Nechaj — będziemy musieli znacznie rozwinąć produkcję ceramiki cienkościenną, (... pustaków) jako artykułu doskonalonego od cegły pełnej i bardziej przydatnego w budownictwie.

Wyniki prac inż. Bartoszewicza nad zastosowaniem pary w produkcji surowki ceramicznej oraz doświadczenia inż. Essego w zakresie racjonalnego prowadzenia wypału w piecach ceramicznych — pozwolą przemyśle ceramiki budowlanej na podniesienie jakości technicznej i zwiększenie wydajności produkcyjnej bez większych inwestycji.

Stoi przed nami niezmiernie doniosłe zadanie pokrycia deficytu cegły, tym bardziej palące, że wyczerpuje się zapas cegły rozbiórkowej, a potrzeby budownictwa rosną z roku na rok, przewyższając zdolność produkcyjną cegielni.

Inżynierowie budownictwa widzą w lekkim betonie najsłabszą stronę środka pokrycia tego deficytu — początkowo w postaci elementów gruzu betonowych, żużlono- i żelbetonowych, z odpadów drzewnych itp. Za 2 — 3 la-

ta uruchomiona będzie w Polsce produkcja betonów lekkich na zasadzie licencji szwedzkich, która osiągnie rozmiary, odpowiadające ok. 350 milionom sztuk cegły rocznie.

Nauka polska prowadzi prace badawcze w dziedzinie tzw. betonu sprężonego, korzystając z doświadczeń uczonych radzieckich — Pasternaka i Korowkina. Referując to zagadnienie na zjeździe prof. Olszak stwierdził, że beton sprężony oznacza do 30 proc. oszczędności betonu i do 70 proc. stali. Beton sprężony otwiera nowe możliwości przed inżynierami i projektodawcami, pozwala myśleć o zadaniach, niedostępnych dotychczas żadnemu innemu materiałowi. Wielkie korzyści gospodarze, wynikające ze stosowania betonu sprężonego, wymagają przyspieszenia produkcji elementów z tego betonu i rozszerzenia prac badawczych w tej dziedzinie.

Inż. Nechaj podkreślił, że w walce o podniesienie i polepszenie produkcji materiałów budowlanych — jaką prowadzi polski świat techniczny — konieczne jest zastosowanie socjalistycznej metody pracy. Konieczne jest wykorzystanie w tej walce — umiejętności wynalazczy i racjonalizatorskich robotników i inteligencji technicznej.

Walce o materiały budowlane prze prowadził już z wielkim sukcesem Związek Radziecki tak na polu naukowym, jak i produkcyjnym osiągając wyniki, które powinny być i będą dla nas wzorem do naśladowania.

Dokonywał przez Zjazd przedkład możliwości naszego przemysłu i naszej nauki upoważnia do twierdzenia, iż dla olbrzymich zadań Planu 6-letniego w budownictwie — dostarczona będzie dostateczna ilość materiałów.

Reakcyjni księża przechowywali broń bandy NSZ-owskiej

W Rzeszowie rozpoczął się proces o udzielanie pomocy zbirom faszystowskim

W dniu 28 b.m. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie rozpoczął się proces oskarżonych o udzielanie pomocy bandom dywersyjno - terrorystycznym. Na ławie oskarżonych zasiadają: Wojciech Lorenc — proboszcz Szytrynczy (pow. przeworski), Stanisław Kulak — proboszcz z Gniewczyny Łańcuckiej, oraz Stanisław Zub, wiarę z Gniewczyny, Franciszek Jakubiec, ksiądz z Trynocy i Stanisław Niemiec — grabarz z Gniewczyny oraz jako szósty Stanisław Tytuła. Wszyscy oskarżeni są o współpracę z NSZ-owską bandą „Mewa”.

W odczytaniem na rozprawie akt oskarżenia, prokurator wojskowy stwierdza m.in., że wiosną 1945 oskarżony ks. Wojciech Lorenc nawiązał kontakt organizacyjny z dowódcą bandy dywersyjno - terrorystycznej „Mewa” i udzielał jej licznej pomocy. Za przykładem „jego poszli ks. Stanisław Kulak, proboszcz parafii Gniewczyna Łańcucka i jego Wacław — ks. Stanisław Zub. Ks. Lorenc należał w czasie okupacji do NSZ, a po wywołaniu w dalszym ciągu utrzymywał nielegalny kontakt organizacyjny, kolportując broń antyludową. Od jesieni 1944 ks. Zub pozostawał w ścisłym kontakcie z przywódcą bandy Ja-

nem Tothem (pseudonim „Mewa”) i został kapłanem jego bandy, o czym powiadomił swego przełożonego ks. Kulaka. Od tej pory plebania w Gniewczynie stała się bazą bandy NSZ.

Jako kapłan bandy ks. Zub odebrał od uzbrojonych bandytów przyręce, następnie zaś odprawiał dla nich specjalną mszę, w czasie której wygłosił kazanie podburzające do walki z ustrojem i władzami Polski Ludowej.

Oskarżony ks. Kulak zezwolił na przechowywanie w spichlerzu na plebanii zrabowanych przez bandę rzeczy, używając część ich na własne potrzeby.

Latem 1945 r. ks. Kulak wyraził zgodę na ukrycie pod ołtarzem kościoła kilkudziesięciu sztuk broni. Również ks. Lorenc wspólnie z Jakubcem i członkami bandy, ukrył w kościele na strychu broń należącą do bandy, broni tę we wrześniu 1946 r. odebrał i przekazał z powrotem członkom bandy.

Grabarz parafii Gniewczyna Łańcucka, osk. Stanisław Niemiec w maju 1945 r. wykopnął na cmentarzu mogiłę, gdzie była przechowywana broń bandy. Tytuła Stanisław oskarżony jest o odbiór i przewożenie broni bandy. (Rozprawy trwają).

Robotnicy francuscy protestują przeciw prześladowaniu Polaków we Francji

PARYŻ (PAP). — Do redakcji „Gazety Polskiej” nadszedł szereg wzruszających listów od robotników francuskich, którzy wyrażają swe oburzenie w związku z ostatnimi prześladowaniami Polaków przez rząd francuski. Wiktor Haerincz z Billy Montigny pisze: „Polaków, którzy tak licznie mieszkają w naszym okręgu, znam wyjątkowo dobrze. Zapoznałem się z ich bohaterską działalnością we francuskim ruchu oporu oraz z ich pracą w walce o pod-

niesienie produkcji francuskiej. Poznałem również Polaków podczas pobytu w ich kraju, gdzie byłem przyjmowany po bratersku. Jestem oburzony faktem, że wydała się niewinnych ludzi, którzy kochają Francję, jak swoją drugą ojczyznę”.

Emile Guesens, zamieszkały w Cannes, pisze: „Ubolewałem, że niesprawiedliwe wysiedlenia dotknęły naszych współtowarzyszy w pracy — Polaków, kierowników organizacji demokratycznych, którzy na tych samych miejscach pracy co i my i we wspólnym froncie przeciw najędźszy walczyli z nami o odrodzenie Francji”.

Wiktor Duteple z Lens stwierdza w liście: „Jestem do głębi oburzony niesłychanymi zarządzeniami przeciw naszym współtowarzyszom Polakom. Nie rozumiem jak to mogło nastąpić po tak bohaterskiej postawie, jaką zajęli Polacy podczas okupacji. Jestem przekonany, że krzywda, wyrządzona Polakom, zostanie w imię odwiecznej przyjaźni naszych dwóch narodów — naprawiona”.

Olivier Debuire z Lens pisze: „Do paszeczono się oczywiście niesprawiedliwości. Decyzja ta, która uderza w organizacje polskie i w nauczycieli, rani mnie boleśnie, tak jak wszystkich Francuzów. Nasi koledzy, nasi bracia Polacy nie zasłużyli — po tych bohaterskich czynach podczas okupacji i swą pracą nad odbudową Francji — na tak brutalne traktowanie”.



Dnia 24 bm. w 151 rocznicę urodzin został wmurowany w Warszawie akt erekcyjny pod pomnik Adama Mickiewicza. Na zdj.: wiceprezydent m. st. Warszawy Strzelecki odczytuje akt erekcyjny.

Japońscy zbrodniarze wojenni przygotowawali wojnę bakteriologiczną przeciwko Związkowi Radzieckiemu

MOSKWA (PAP). — W trzecim dniu procesu przeciwko japońskim zbrodniarcom wojennym, toczącego się przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku, tj. w dniu 27 grudnia b. r., trybunał kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych. Oskarżony Kadzuczka Riudzi, były naczelnik sztabu sanitarnego armii kwan-tuńskiej, generał „służby lekarskiej”, doktor medycyny, specjalista bakteriologii, — kierował bezpośrednio pracą „naukowo - badawczą” formacji nr 731, polegającą na przygotowaniu i wypróbowywaniu działalności broni bakteriologicznej na żywych ludziach.

Oskarżony zeznał, że formacja nr 731, utworzona została na mocy tajnego rozkazu cesarza japońskiego Hirohito.

Wszystkie oddziały III falki formacji nr 731 ulokowane zostały bezpośrednio przy granicy ze Związkiem Radzieckim — jak wyjaśnił Kadzuczka — na wypadek wojny z ZSRR.

Oskarżony Kadzuczka przyznał się do tego, że opracował szczegółowo sposoby prowadzenia wojny bakteriologicznej, polegające na rozpyleniu z samolotów bakterii i pcheł, zarażonych dżumą, na zrzucaaniu bomb bakteriologicznych, wreszcie na aktach dywersji lądowej. Isti Siro — który pełnił przez czas dłuższy funkcję szefa formacji nr 731 — opowiadał oskarżonemu w czasie wizytacji przez tego ostatniego formacji nr 731 o zarażeniu przy pomocy śmiertelnych bakterii owoców, jarzyn, ryb i mięsa — które to „artykuły żywnościowe” przeznaczone były dla eksperymentowania na żywych ludziach. Eksperymenty te dały wyniki „dotadni” — to znaczy, że po spożyciu zarażonych produktów ludzie ginęli.

W „alszym ciągu oskarżony Kadzuczka zeznał, że jako szef sztabu sanitarnego armii kwan-tuńskiej kierował on bezpośrednio pracą „naukowo - badawczą” formacji nr 731 w dziedzinie hodowli i stosowania śmiertelnych bakterii oraz w dziedzinie tzw. sztucznego odmrażania. Kadzuczka przyznaje, że z jego wiedzą i za jego aprobatą formacja nr 731 przeprowadzała „doświadczenia” na żywych ludziach w dziedzinie odmrażania.

Z kolei zeznał oskarżony Sato Siundzi, doktor medycyny, generał „służb lekarskiej”.

W zeznaniach swych Sato Siundzi przyznaje się do tego, że był jednym z bezpośrednich organizatorów przygotowania do wojny bakteriologicznej. Organizatorem i pierwszym naczelnikiem oddziału w Nankinie był oskarżony „ideolog” wojny bakteriologicznej — Isti Siro, który następnie został szefem formacji nr 731. Oddział w Nankinie miał 12 filii i dysponował personelem w liczbie 500 osób, wśród których było wielu specjalistów - bakteriologów. Oddział ten nosił niewinną nazwę, wskazującą na to, iż zadanie jego ogranicza się rzekomo do zaopatrywania armii w wodę i funkcji profilaktycznej - zdrowotnych, w rzeczywistości jednak za daniem jego była produkcja broni bakteriologicznej. Oddział nankiński produkował 10 kg śmiertelnych bakterii na dobę. Specjalne inkubatory przeznaczone były dla masowej hodowli i rozmrażania pcheł, które następnie zarażano dżumą.

Oddział „ei” miał 100 specjalnych inkubatorów. Stanowił on bazę dla ekspedycji formacji nr 731, stosującej broń bakteriologiczną nie tylko przeciwko wojskom chińskim, lecz również przeciwko chińskiej ludności cywilnej.

Następnie zeznał oskarżony Hirazakura Dzensaku.

Uroczysta akademie w Warszawie w rocznicę proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej

Z okazji rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, odbędzie się dnia 30 grudnia b.r. o godz. 18-ej w sali Teatru Polskiego w Warszawie wieczór, zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej i Komitetu Słowiańskiego w Polsce. W części artystycznej zostaną wykonane utwory polskich i rumuńskich kompozytorów przez orkiestrę Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia, chór Polskiego Radia oraz solistów Igora Iwanowa — skrzypce i Leopolda Nowosada — baryton.

Oskarżony ten od lipca 1942 roku aż do chwili kapitulacji armii kwan-tuńskiej był odpowiedzialnym współpracownikiem formacji nr 100.

Hirazakura opowiada o ekspedycjach formacji nr 100 do granicznych z ZSRR rejonów, w których brał on osobisty udział. Wreszcie oskarżony zeznał szczegółowo na temat eksperymentów, przeprowadzanych w formacji nr 100 nad żywymi ludźmi, które to eksperymenty wykonywał oskarżony Mitomo Kadzuo.

Po przerwie południowej zeznał oskarżony Takachasi Takacu, generał służby weterynaryjnej, który od 1941 roku aż do chwili kapitulacji Japonii zajmował stanowisko szefa zarządu weterynaryjnego armii kwan-tuńskiej.

Na zapytanie prokuratora Takachasi wyjaśnia, że wojnę bakteriologiczną przygotowywano przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na zapytanie prokuratora, jakie bakterie były przedmiotem „specjalizacji” formacji nr 100, — oskarżony Takachasi odpowiada: bakterie noszycy, wąglika i dżumy zwierzęcej.

W dalszym ciągu oskarżony Takachasi opowiada o działalności formacji nr 100. Zeznaje on, że formacja miała swe filie na terytorium Mandżurii — wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim.

Takachasi przyznaje, że sam wpływał na zwiększenie produkcji bakterii noszycy i innych.

W dalszym ciągu Takachasi zeznał, że na jego rozkaz i za wiedzą drugiego oddziału wywiadu sztabu armii kwan-tuńskiej grupa współpracowników formacji nr 100 udała się w roku 1944 do prowincji północnego Hinganu, aby zbadać sytuację topograficzną rzek, źródeł wodnych, pastwisk i lasów oraz ustalić liczebność bydła w tej okolicy. Na czele tej grupy dywersyjno - wywiadowczej stał oskarżony Hirazakura Dzensaku.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Takachasi Takacu wyjaśnia, że powyższe dane miała grupa wywiadowcza zebrać w tym celu, aby na wypadek wojny Japonii ze Związkiem Radzieckim, formacja nr 100 mogła zarazić chorobami zakaźnymi całe znajdujące się w prowincji Hinganu północnego bydło i pognać je w stronę wojsk radzieckich.

Następnie trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego Mitomo Kadzuo. Rozprawa trwa.

Przywózimy niezapomniane wrażenia

Tow. Józwiak Witołd o pobyście delegacji polskiej na uroczystościach 70-lecia tow. Stalina w Moskwie

Przewodniczący delegacji polskiej na uroczystościach obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina w Moskwie — generał Józwiak Witołd członek Rady Państwa i Biura Politycznego KC PZPR, po powrocie do kraju udeilił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat wrażeń z uroczystości w Moskwie

„W dniu 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina — powiedział generał Józwiak Witołd — jak nigdy dotąd jasno i wyraźnie zarysowała się wielkość, rozkwit, niezwykła potęga sił postępu, wolności, socjalizmu i pokoju, sił, którym przewodzi Józef Stalin.

Dzień 21 grudnia w Moskwie był manifestacją potęgi i jedności obozu pokoju i postępu.

Widzieliśmy to, my delegaci polscy, którzy osobiście uczestniczyliśmy tego wielkiego dnia w radosnych uroczystościach.

Jechaliśmy wszyscy przepojeni nieopisanym wzruszeniem. Większość z nas miała po raz pierwszy zobaczyć towarzysza Stalina i powiedzieć mu o swym oddaniu sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, sprawie pokoju światowego.

Nie sposób opowiedzieć, jak serdecznie przyjmował nas nasi bracia radzieccy.

W czasie podróży i pobytu w Moskwie uczylimy się od bratniej WKP (b) tak zwykłych, zdawało by się prostych rzeczy, jak troska o człowieka. Wszędzie napotykalimy na braterską pomoc, wszędzie witała nas serdeczna i braterska dłoń towarzyszy radzieckich.

Wieczorem 21 grudnia br. — kontynuuję rozmówca — wzięliśmy udział w wielkiej uroczystości ku czci towarzysza Stalina.

Fakt, że u boku Stalina siedział Mao-Tse-Tung, wódz zwycięskiej rewolucji chińskiej, Do-ores Ibarruri, sekretarz komunistycznej partii Hiszpanii, Palmiro Togliatti, sekretarz komunistycznej partii Włoch i wszyscy inni delegaci — był symbolem jednoczenia się wKP (b), wokół Radzieckiego, wokół WKP (b), wokół Stalina — światowego proletariatu, wszystkich sił walczących o trwałą pokój i postęp.

Chodziło się po Moskwie świątecznej, promieniującej wielką radością. Widzieliśmy tysiące twarzy różnych narodowości, słyszano się różne języ-

ki — byli to posłowie milionów prostych ludzi zjednoczonych w wielkiej manifestacji na cześć Stalina.

22 grudnia odbyło się uroczyste przekazanie podarków, które nasza delegacja przywiozła od społeczeństwa polskiego dla Józefa Stalina. Po darki te kunsztowne i wzruszające swą prostotą, — owoce pracy ręk robotników i artystów, chłopów i dzieci miały swoją wymowę: tętniły w nich sercem ludzi walczących pod sztandarami Lenina — Stalina o lepszy świat.

Tego samego dnia odbyło się na Kremlu uroczyste przyjęcie na cześć delegacji przybyłych do Moskwy. Delegacja nasza ze szczególnym wzruszeniem przyjęła słowa pozdrowienia towarzysza Stalina dla narodu polskiego i jego kierownika towarzysza Bieruta.

Dzień urodzin wielkiego Stalina — kończy rozmówca — przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina, dzień wielkiego Stalina, Lenina dnia dzisiejszego, był dniem triumfu idei leninizmu.

Kolejarze pociągu wiozącego podarki opowiadają o swych wrażeniach z Moskwy

W dniu 28 b.m. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli prasy z kolejarzami, którzy stanowili załogę pociągu, wiozącego dary od narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina.

Kolejarze ci uczestniczyli we wszystkich uroczystościach urządzonych w Moskwie na cześć Generalissimusa Stalina oraz zwiedzili tamtejsze fabryki, muzea i zabijki. Do dziś są jeszcze pod głębokim wrażeniem tego, co widzieli w stolicy ZSRR oraz wspominają ze wzruszeniem serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od kolegów radzieckich.

Od granicy polno-radzieckiej aż do Moskwy — opowiada maszynista J. Banaś — na każdej stacji witały nasz udekorowany pociąg tłumy ludzi. W Moskwie przez wódniczą Radę Najwyższą Szwernik przejął od nas dary, które przeniesione zostały do muzeum historycznego, podobnie jak dary wszystkich innych narodów.

W dniu 22 b.m. byliśmy również obecni na bankiecie, który odbył się na Kremlu. Widzieliśmy tam Józefa Stalina. Patrząc z największym wzruszeniem na niego, zdumiewaliśmy się, jak rześko wyglądał.

Wacław Nowakowski, konduktor, mówi że jechał do Moskwy z tym większym wzruszeniem, ponieważ 32 lata temu był uczestnikiem Rewolucji Październikowej.

Inny kolejarz Jan Filc mówi, że ogromne wrażenie w czasie pobytu w ZSRR wywarło na nim olbrzymie przywiązanie i szacunek, jakim są tam otaczane sztuka i kultura.

Feliks Zydorowicz, maszynista z Poznania, opowiada o wielkiej serdeczności, z jaką spotkali się Polacy w czasie swego pobytu w Moskwie. *„Witano nas wszędzie i goszczono — mówi ob. Zydorowicz — z prostotą i braterską gościnnością. Wszędzie, czy to w hotelu, czy na ulicy, czy w teatrze, spotykaliśmy się zawsze z najwyższą serdecznością. Również kolejarze radzieccy, których spotykaliśmy, zwiadając parowozownie moskiewską, dopytywali się z ciekawością*

o nasze osiągnięcia i trudności i opowiadali nam szeroko o swojej pracy“.

„Uroczystości stalinowskie — stwierdza na zakończenie ob. Radzikowski — maszynista — pozostały dla nas pięknym wspomnieniem do końca życia“.

W radości i weselu minęły święta w krajach demokracji ludowej



Dzieci w szkole podstawowej w Pradze Czeskiej zajadają się smaczkowym kolacem

Wnioski z bilansu oszczędnościowego

Po uchwale Rady Ministrów w sprawie wykonania planu oszczędnościowego na rok 1949

Oświadczenie Rady Ministrów w sprawie wykonania planów oszczędnościowych stanowiło jak gdyby syntezę naszych osiągnięć w ciągu trzech kwartałów tego roku, które dzieliła nas o! Kiejowej Narady Oszczędnościowej.

Błędne byłoby zważanie ich znaczenia wyłącznie do dziedziny osiągnięć finansowych, mierzonych ilością doraznie wygosparowanych sum (aczkolwiek każda złotówka w państwie ludowym posiada wielką wartość). Jezeli zbadamy pochodzenie poszczególnych pozycji oszczędnościowych, okaże się, że wiele spośród nich pochodzi z wynalazków, wprowadzających ulepszenia i uproszczenia w konstrukcji, w oprzyrządowaniu, sto-

sowaniu materiałów zastępczych itp. Są to więc czynniki, działające nie jednorazowo, lecz trwale. Są, jak pędz ziemni, wydarta morzu lub bagnu. Odąd stale przynosić będą plony. Na tym polega szczególna wartość oszczędności, uzyskanych drogą usprawnienia.

Obok indywidualnych pomysłów, do czołowych elementów twórczej oszczędności należała dokonana w ciągu ub. roku w wielu zakładach reorganizacja pracy, polegająca przede wszystkim na nowym ustawianiu maszyn, na wprowadzaniu produkcji i montażu taśmowego; na stosowaniu tzw. „gniazd obróbczych“ (a nawet i linii obróbczej).

Dokonywająca się reorganizacja polega również na stałe postępującej mechanizacji pracy, która przynosi — obok oszczędności finansowej i poprawy jakości produktów — wyzwolenie robotnika od ciężkich i prymitywnych robót. Przyczynia się do przekształcenia go z „czarnego wyrobniaka“ — w wykwalifikowanego pracownika, technika, majstra, stanowić bodziec i zachętę do podwyższenia kwalifikacji. Jest jednym z czynników, kształtujących i wychowujących kadry fachowe.

Oszczędność w państwie ludowym wiąże się nierozdzielnie z postępem techniki — socjalistycznej techniki. O tym pamiętać powinni ci dyrektorzy, komisarze oszczędnościowi i sekretarze organizacji partyjnych, którzy oddziać zwykli sprawy oszczędności od spraw produkcji, współzawodnicwa, wynalazczości. Życie bowiem sprawy te wiąże nierozdzielnie...

Mówiąc o powiązaniu oszczędności z wprowadzaniem i upowszechnianiem nowej techniki, należy zwrócić uwagę na stały ich związek z zagadnieniem poprawy bytu. Nowa, wyższa

technika przynosi bowiem przybliżenie procesów produkcyjnych, zwiększenie ilości wyprodukowanych dóbr, oraz wynikające z nich potanie kosztów własnych każdej poszczególnej sztuki towaru.

W ten sposób przyczynia się ona bezpośrednio i pośrednio, doraznie i długofalowo do wszechstronnego budowania postępu i dobrobytu. Przyczynia się do tego bezpośrednio przez obniżenie cen towarów i większą ich obfitość; przyczynia się pośrednio przez potanie inwestycji (a więc tym samym obniżenie przyszłych kosztów amortyzacji), przez stwarzanie podstaw naukowych dla dalszych usprawnień.

Nie jest przypadkiem, że w Związku Radzieckim wielu robotników może sobie pozwolić na kupno samochodu „Moskwiacz“; wykonanie bowiem tego wozu zajmuje ok. 200 godzin (a więc miesiąc pracy jednego robotnika). Ta ilość błyskawiczna szybkość możliwa jest dzięki stosowaniu systemu potokowego i specjalizacji maszyn. Z tak usprawnionych metod wynika wybitne oszczędności i niska cena wozu.

O tym bezpośrednim powiązaniu zagadnień oszczędnościowych z zagadnieniami postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy i poprawy bytu całego kraju zapominają niejednokrotnie dyrektorzy, kierownicy, działacze partyjni i związkowi niektórych zakładów pracy, zasklepiając się dokola spraw bieżącego wykonywania planów.

„Czego od nas chcesz? przeleć wykonujemy plan z nadwyżką!“ — odpowiadał, wskazując na cyfry produkcyjne. Takich wypadków spotyka się szczególnie wiele w przemyśle chemicznym. Zdarzają się one jednak również i we wszystkich innych gałęziach przemysłu. Zdarzają się nie tylko na odcinku nowatorstwa technicznego, lecz również i przy wprowadzaniu współzawodnicwa oszczędnościowego w innych dziedzinach pracy, jak np. skracaniu czasu obiegu środków obrotowych, przyspieszaniu cyklu produkcyjnego itp.

Takie samozadowolenie idzie zwykle w parze z obniżeniem planów oszczędnościowych, które obliczane były dość prowizorycznie w okresie kiedy system oszczędnościowy nie nabrał jeszcze rozmachu, kiedy normowanie techniczne, czasowe i magazynowe stało znacznie niżej, niż dziś.

A przede wszystkim trudno było ująć wówczas cyfrowo wyniki tej mobilizacji mas wokół zagadnień oszczędności, jakie przyniósł rok 1949. Długo jest rzeczą jasną i naturalną, że ustalone na początku roku plany mogą i powinny być przekraczane. Długo też nie powinno wpadać w błogie uspokojenie kierownictwo ani aktyw tych zakładów, które wykonują plany.

Kierownictwo i aktyw powinny wykorzystywać rezerwy obecnego i przyszłego przekraczania planów, wprowadzając nowe formy organizacji pracy, pomagając załogom w rozwijaniu wokół nich nowych form współzawodnicwa.

Pod znakiem walki z bezczynnością i rutyną, pod znakiem wcielania do niej planów zrealizowanych, rozpoczynamy pracę w roku 1950.

Nowy słownik tadżycko-rosyjski

MOSKWA. — W tych dniach wydany został w Moskwie nowy słownik rosyjsko-tadżycki. Słownik ten posiada ogromne znaczenie dla szerzenia kultury tadżyckiej oraz daje obraz postępu, jaki dokonał się w okresie 30 lat państwa radzieckiego.

Nowy słownik składa się z 45 tysięcy słów i zdań, co stanowi o 40 proc. więcej, niż zawierał najbardziej kompletny słownik Sofara. Ty siące słów z dziedziny nauki, ekonomii, kultury i polityki, dotąd nieznanym w prymitywnym rażej języku tadżyckim, zyskało obecnie popularność. Słownik zawiera również wszystkie pojęcia dotyczące państwa oraz usług publicznych.

Słownik został wydany przez Radziecką Akademię Nauk. Instytut Języka i Kultury Tadżyckiej i uzupełniony przez radzieckich i tadżyckich ekspertów — Bartoisa, Dechot i Yerşowa.

„Ukochany Ojciec i Wielki Nauczyciel“.

Prace te, napisane przez najbliższych współpracowników i uczniów towarzysza Stalina, dają wszechstronny obraz wielkości Jego pracy i osiągnięć i genialności Jego umysłu; mówią one o Stalinie jako człowieku, o jego pełnym serdeczności stosunku do ludzi, o jego nieustannej trosce o



Wskazując na znaczenie wydawanych obecnie w językach wielu narodów świata prac towarzysza Stalina, Molotow pisze:

„Obecnie wydawane są dzieła Stalina, obejmujące jego prace, począwszy od roku 1901. Teoretyczne i polityczne znaczenie wydawnictwa jest bezcenne. Znaczenie tego kierownictwa jest ogromne nie tylko dla narodów radzieckich, ale i dla innych narodów, zwłaszcza dla tych, które weszły na drogę socjalizmu lub prowadzą walkę narodową — wyzwolenczą.“

„Imię towarzysza Stalina — pisze L. Beria — stoi w rzędzie imion największych geniuszów ludzkości — Marksa, Engelsa i Lenina.“

Stworzenie naukowego komunizmu zawiązała ludzkość Marksom i Engelowi. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i stworzenie radzieckiego ustroju społecznego i państwowego zawiązała ludzkość Leninowi i jego wiernemu uczniowi — towarzyszu Stalinowi. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR i ocalenie cywilizacji przed barbarzyństwem faszystowskim ludzkość zawiązała towarzyszu Stalinowi.“

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

STALINOWSKI NUMER „PRAWDY“

to, by dla człowieka pracy stworzyć jak najlepsze warunki życia i rozwoju.

„Nikt nie zrozumiał tak wnikliwie głębokich idei leninowskich o partii marksistowskiej nowego typu, jak towarzysze Stalin, który obronił czystość nauki Marksa-Engelsa-Lenina, rozwinął teorię marksistowską — leninowską, zahartował partię w walce z licznymi wrógami, wykuli i wychowuje kadry, zdolne do posuwania naprzód sprawy naszej partii — pisze tow. Malenkov.“

nowej wojny, towarzysze Stalin stanął na czele wielkiego ruchu w obrocie pokoju“.

Tow. Molotow rozpoczyna swój artykuł od słów:

„Obecnie stało się szczególnie jasne, jak wielkim szczęściem dla naszej ojczyzny i całej sprawy komunizmu było, że po śmierci Lenina na czele komunistycznej partii ZSRR stanął towarzysze Stalin, pod którego kierownictwem już ponad ówmiędziesiąt lat Związek Radziecki buduje zwycięsko społeczeństwo komunistyczne.“

„Kochany Ojciec i Wielki Nauczyciel“.

Grupa agitatorów - czołowym aktywem organizacji partyjnej

W ciągu ostatniego półroczca w partii naszej wychował się nowy aktyw partyjny - stu tysięcy armia agitatorów.

W organizacjach partyjnych pojawił się nowy typ aktywności - agitator, który cierpliwie i systematycznie uswiadamia swoje otoczenie, tłumaczy naszą politykę, mobilizuje masy swoim słowem i przykładem do lepszej pracy, do wykonania hasel partii.

Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy rozbudowali w swoim oddziale fabrycznym ruch współzawodniczenia pracy, walkę o oszczędność, podnieśli jakość produkcji i dyscyplinę pracy. Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy duszą w zarodku wroga szepczą propagandę, próbę szerzenia paniki towarowej i reakcyjnych plotek.

Mamy już liczne przykłady osiągnięć naszych agitatorów w większych w mobilizacji chłopów do szerokiego udziału w kontraktacji trzody chlewnej, do akuranej spłaty podatków, a także w walce o przekonanie i pozyskanie chłopów dla spółdzielni produkcyjnych.

Coraz częściej agitatorzy nie tylko tłumaczą, przekonują i uswiadamiają, ale i pomagają swoim towarzyszom pracy i sąsiadom, bezpartyjnym, pozyskując tym głębsze zaufanie i autorytet.

W ten sposób do arsenału środków wychowania mas i kształtowania ich świadomości obok prasy, radia, filmu, zgrupowań i wieców, dochodzi dziś jeszcze jeden czynnik, docierający nie raz głębiej i bardziej bezpośrednio od innych - zorganizowana na skalę masową agitacja indywidualna.

"Grupy agitatorów" - stwierdził tow. Bierut na III Plenum KC - zaczęły odgrywać poważną rolę w łączności między partią a masami".

Uwzględniając wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania partii na masy oraz mobilizacji mas do walki o hasła partii - Biuro Organizacyjne KC powzięło ostatecznie uchwałę w sprawie "pracy grup agitatorów w woj. pomorskim". Uchwała ta, opierająca się na szczegółowej analizie osiągnięć i słabości pracy agitacyjnej w jednym województwie, stanowi wytyczną dla całej partii, dla wszystkich komitetów partyjnych.

Organizacje partyjne w woj. pomorskim mają za sobą szereg poważnych osiągnięć, mogących służyć za przykład dla innych województw.

Grupy agitatorów istnieją tu w polowie zakładowych organizacji partyjnych województwa we wszystkich gminach wiejskich, obejmując obecnie ponad 8.500 członków wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Kierownikami grup są z reguły sekretarze organizacji. W wielu powiatach zarówno kierownicy grup, jak i sami agitatorzy są na ogół systematycznie zbierani i instruowani. Poważnej poprawie uległ dobór agitatorów, ewidencja i kontrola ich pracy. Agitatorzy prowadzą już w większości wypadków pracę uswiadamiającą w swoim otoczeniu, wśród ustalonego kręgu ludzi.

Pomorska organizacja coraz mocniej odczuwa ożywczy wpływ pracy agitatorów na wzmożenie aktywności masy partyjnej w fabrykach i wsiach w walce o plan i oszczędność (na przykład fabryki: PePeGe, Solvay, Toruńskie Zakłady Graficzne - ATRA i inne), w walce o spółdzielnię produkcyjną (Szubin, Wiesz, Dąbrowka Szlupska, gmina Gniewkowo, Królkowo i inne).

Biuro Organizacyjne zanalizowało równocześnie słabości w pracy grup agitatorów woj. pomorskiego, charakterystyczne dla całej partii. A więc wciąż jeszcze niedostateczną rozbudowę sieci grup agitatorów indywidualnych, nie zawsze właściwy dobór agitatorów (pomiłanie przeskoczonych członków partii i wysuwanie towarzyszy

Robotnicy Kielc i Ostrowca dla dzieci chłopskich w Szczerbakowie

Na nasze hasło „Czytelnicy „Słowa Ludu” kupią radio dla szkoły w Szczerbakowie” - pierusi odezwała się robotnicy Kielc i Ostrowca. Hutnicy z Ostrowca i z „Ludwikowa” pamiętali widać o podarku gwiazdowym nie tylko dla swoich pociec - ale i dla dzieci chłopskich z cichej wsi w powiecie buskim.

Kwitujemy odbiór zł. 4.725, zebranych wśród robotników KZWM Nr 1 przekazanych nam przez naszego korespondenta tow. Olczyka, oraz 8.000 zł. zebranych przez robotników Ostrowca i przekazanych nam przez Komitet Miejski PZPR.

Na liczne zapytania naszych Czytelników wyjaśniamy, że ofiary na radioodbiorniki dla dzieci w Szczerbakowie wpłacać należy bezpośrednio lub przez pocztę na adres naszej Redakcji

szy słabo uswiadomionych), nikły udział kobiet, bierność wielu grup agitatorów, a nade wszystko niski poziom agitacji, wynikający ze słabości uzbrojenia politycznego poważnej części naszych agitatorów.

Uchwała podkreśla także niedość konkretnie i niedość systematyczne kierownictwo prac grup agitatorów ze strony instancji partyjnych.

Praca uswiadamiająca wśród mas pozostaje wciąż jeszcze w tyle za naszą ofensywą na froncie ekonomicznym, w tyle za naszymi osiągnięciami w budowie socjalistycznego ustroju.

Aby iść szybciej naprzód aby skutecznie prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w rozmaitych dziedzinach budownictwa socjalistycznego, aby zwalczać opór wroga klasowego i demaskować jego chwyt, aby z miejsc reagować na jego podstępna robotę, aby tropić go i izolować od mas, aby skupiać najszersze masy ludowe do codziennej walki o pokój, trzeba nieustannie prowadzić szeroką pracę uswiadamiającą przez dziesiątki tysięcy zorganizowanych i ideologicznie uzbrojonych agitatorów partyjnych.

Lenin mówił: „Im głębsze jest przeobrażenie, którego chcemy dokonać, tym bardziej należy spotać z zainteresowaniem i świadomością stosunek do niego, przekonać o jego konieczności nowe i nowe miliony i dziesiątki milionów”.

My dokonujemy coraz głębszych przeobrażeń, podcinając coraz głębiej korzenie kapitalizmu i tworząc coraz mocniejszy fundament nowego ustroju. Nie można iść naprzód, nie budząc świadomego stosunku do budownictwa socjalistycznego i głębokiego przeświadczenia o jego słuszności i konieczności wśród coraz szerszych milio nowych rzesz narodu. Masowa, zorganizowana, cierpliwie i przekonująca praca agitatorów partyjnych powinna odegrać wielką rolę w realizacji tego zadania.

Biuro Organizacyjne wytyczyło zadania, stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie pracy agitacyjnej. Wyliczymy najważniejsze z nich: - szerzej rozbudować sieć grup agitatorów nie tylko w fabrykach, ale

w PGR, w osiedlach i koloniach robotniczych, w rejonach spółdzielni produkcyjnych;

- poprawić dobór agitatorów, a skład grupy agitatorów zatwierdzać na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej;

- podnieść poziom politycznej agitacji, wzbogacić treść pracy agitatora, wiązać codzienne zadania, stojące przed każdym pracownikiem, z zadaniem i zadaniami, stojącymi przed całym krajem w budownictwie socjalizmu, w walce o siłę naszego państwa i utrwalenie pokoju;

- wzbogacić formy i środki agitacji - obok indywidualnych rozmów poprowadzić zbiorowe czytanie prasy, pogadanki w nielicznym gronie, słuchać radia, wykorzystywać fabryczne radio węgły, świetlice na wsi itd.;

- szkolić agitatorów, uzbrajać ich ideologicznie, tak aby byli zdatni do odpowiadania na pytania nurtujące masy, skutecznie zwalczać kłamliwą propagandę wroga klasowego, zaopatrywać agitatorów w wydawnictwa i broszury, organizować specjalne seminaria i odczyty dla agitatorów;

- usprawnić kierownictwo pracą agitacyjną przez systematyczne odprawianie kierowników grup agitatorów, zebrania instrukcyjne grup, zachowując wszędzie zasadę, że kierownikiem grupy agitatorów jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

Realizacja tych wskazań przez wszystkie organizacje partyjne, będzie nowym krokiem naprzód w umocnieniu więzi partii z szerokimi masami ludowymi.

Zywe, bojowe, politycznie uswiadomione grupy agitatorów powinny stać się w każdej akcji czołowym aktywem organizacji partyjnych, niosącym prawdę i hasła partii w masy.

Na zebraniach wyborczych odbywających się obecnie w organizacjach partyjnych usprawnienie działalności grup agitatorów według wytycznych Biura Organizacyjnego KC, powinno stać się jednym z podstawowych zadań podniesienia na wyższy poziom całej pracy organizacji partyjnych.

A. STAREWICZ

Nasi korespondenci piszą:

Dlaczego w Długolece marnuje się cegła i nie buduje się szkoły

W 1947 roku gromada Długoleka k. Opatkowa Sandomierskiego sprzedała i mógłi ziemi gromadzkiej, by za te pieniądze kupić cegły na wybudowanie szkoły. Cegły istotnie kupiono, złożono ją na placu, który obrano pod budowę i pozostawiono bez żadnego zabezpieczenia przed zniszczeniem. Cegła leży tak do dnia dzisiejszego, lasując się na powietrze. A mieszkańcy Długoleki chcą wiedzieć czyja jest w tym wina i dlaczego niszczy się mienie społeczne i nie buduje w ogóle szkoły?

Marian Wednarowicz
Baltów

Jeszcze pod adresem Biura Inwestycji Cegielni Jadwigów

U nas w Jadwigowie jest dużo bólczek, przeszkód w pracy, które wynikają z niedbalstwa naszego Biura Inwestycji, nie rozumiemy jak widać, że trzeba dbać o maszyny, narzędzia i urządzenia zakładu pracy. W ciągu mierząca grudnia mieliśmy 2 postoje po 16 godzin. A to dlatego, że jest u nas tylko jeden młyn (a drugi rozmontowany - wałęsa się, jak już pisałem) i jedno mieszadło. Albo sprawa suszarni półfabrykatów. Na suszarni pracują 3 działy: formiernia ręczna, formiernia maszynowa i suszarnia.

Suszenie wymaga, żeby było gorąco, a znów formiarze w ta-

kim gorąco pracować wydajnie nie mogą.

O doprowadzeniu do porządku windy też najwyższa pora już pomyśleć, bo nieraz się zdarzyło - że przez defekt windy cały wóz towaru się zmarnował. Albo są takie szajby, gdzie od dawna szyny, są porzywane, co bardzo hamuje zawózki. A przecież naprawa tego jest taka prosta.

Dlatego zwracam się do Szanownej Inwestycji - aby raz skończyć z tymi bólczkami na terenie naszego zakładu. Za parę dni wstępujemy w Plan Sześciolletni. Trzeba wszystko, co hamuje produkcję, co przeszkadza w pracy, co zwalnia tempo - jak najprędzej usunąć, naprawić.

H. LACHOWICZ
Od Biura Inwestycji Zakładu Wytwarzania Ogniotrwałych Jedwioł w Ostrowcu spóźniemy się wyjaśnień w najbliższym terminie.

REDAKCJA Bolechowski, Molenda i Kowalik przodownikami pracy w zespole PGR nr. 26 we Włoszczowej

Współzawodnictwo pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Nr 26 nabiera coraz to większego rozmachu. W pierwszym etapie do współzawodnicstwa pracy w PGR przystąpiło 19 osób, w tym 4 kobiety. Na drugim etapie współzawodnicstwa dołączyło się jeszcze 28 robotników. Wyniki osiągnięto dobre, dochodząc do 165 proc. normy. Akcja współzawodnicstwa przyczyniła się nie tylko do lepszej, wydajniejszej pracy, ale do pogłębienia naszej świadomości. Rozumiemy coraz lepiej i czujemy, że jesteśmy gospodarzami u siebie.

W miarę rozwoju współzawodnicstwa rozwija się racjonalizatorstwo. Tow. Łaskawski sposobem gospodarczym w majątku Nieznanowice z własnej inicjatywy wyremontował urządzenia i chlewnie dla trzody, oszczędzając przez to 180.000 zł.

Powiatowy Komitet Współzawodnicstwa pracy starannie i wnikliwie ocenił rozwój współzawodnicstwa pracy w poszczególnych majątkach PGR Zespołu 26 i wyróżnił najbardziej oddanych i ofiarnych spośród biorących udział w współzawodnictwie, tak w pierwszym jak i w drugim etapie.

Na pierwsze miejsce wysunął się we współzawodnictwie tow. Bolechowski, kierownik chlewni, który przez swoją troskliwość i obywatelstwo pracy wyhodował 164 proc. trzody chlewnej oraz tow. Władysław Kowalik, formal z majątku Wygłędów, który w akcji wiekowej i siewnej wykazał socjalistyczny stosunek do pracy, wykonując 180 proc. normy. Również tow. Molenda, formal z majątku Kuczków, odznaczył się jako jeden z przodowników Zespołu.

A pracę naszą jeszcze bardziej usprawnimy, gdy wprowadzimy w życie ramowy plan na najbliższy okres, opracowany przez naszą podstawową organizację partyjną.

GUBAŁA WŁADYSŁAW
Korespondent „Słowa Ludu”

Więcej, taniej, lepiej

„Częstocice” sumują osiągnięcia

Informowaliśmy już naszych czytelników o wynikach tegorocznej kampanii cukrowej w cukrowni „Częstocice” w powiecie opatowskim. Pisałszy, że załoga „Częstocice” wykonała z nadwyżką swoje zobowiązania powiatowe w swoim czasie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju, dając 1300 ton cukru ponad plan. Nad mientali przy tym, że jakości cukru została utrzymana na wysokim poziomie (przyjmujemy, że w r. ub. „Częstocice” zdobyły II nagrodę za jakość swej produkcji).

Zwróciliśmy uwagę również na zmniejszenie strat, których procent już w r. ub. wynosił mniej od dopuszczalnego, a w r. b. wykazał dalszą zniżkę, dzięki czemu uzyskało się 2.740 kwintali cukru.

Ze zwiększeniem wydajności i zmniejszeniem procentu braków związane są oszczędności, powstałe dzięki temu, że ilość wyprodukowanego cukru wzrosła, a koszty wyprodukowania pozostały te same. Najważniejszą oszczędność uzyskano na węglu, którego oszczędzono 1100 ton.

Są to osiągnięcia tym bardziej poważne, gdy zważy się, że cukrownia „Częstocice” liczy sobie już 126 lat, urządzenia jej, a wskutek tego i system pracy, na wielu odcinkach są przestarzałe (np. nie zmechanizowany transport, niepełna elektryfikacja) w wyniku czego dużo trudniej jest zwiększać dochodowość produkcji.

Biorąc pod uwagę to wszystko, należy stwierdzić, że załoga „Częstocice” i ich kierownictwo spełniły rzetelnie swoje zadanie.

Szczególnie trzeba podkreślić zaskoczenia przodujących robotników i robotniczek.

PRZEZ CAŁY CZAS NA PRZEDZIE

Spośród kobiet były to: Maria Wójcik i Bronisława Polak z „bielniarki”. Rożalia Ozdoba z „wodniarki”, Zofia Kocharńska - laborantka, Wincentyna Salata - pracownica buraczarni, Maria Kidoń z hali głównej, Antonina Kargul z spalwu buraczanego. Z mężczyzn wysunęli się na czoło załogi: Stanisław Baran i Henryk Godzina - ślusarze obchodowi, Mieczysław Dzioba z wirowni, Henryk Fikus z klarowni, Stanisław Borkowski - majster z wirówek II i III, Czesław Surowiec z krajalnic, Jan Walkiewicz, pomocnik majstra kotłowego, Tadeusz Żybała - gotowacz, Mieczysław Skrzucha - smarownik, Stanisław Brociek wywozący szkłę spod kotłów, Wacław Masur - rytmarz, Jan Maciejewski - monter elektryczny, Jan Zieliński - monter inspekcyjny, Stefan Żaczekiewicz z dyfuzji, Jan Banachowicz - gotowacz, Stanisław Kaniawski z wirowni.

Wśród przodujących robotników

„Częstocice” znajdują się racjonalizatorzy; w tym miejscu warto nadmienić, że pod względem usprawnień robotniczych „Częstocice” zajmują jedno z czołowych miejsc w przemyśle cukrowniczym, a pierwsze miejsce w swoim Zjednoczeniu. Takimi racjonalizatorami są przede wszystkim wynięli Januszów, tow. Baran i Godzina.

GŁOS MA PRZODOWNIK RACJONALIZATOR

w jednej osobie czyli tow. Stanisław Baran - ślusarz obchodowy:

- Pytacie, na czym polega moje a raczej nasze przodownictwo? (bo to nie ja sam, a e nasza zmiłana - tow. Godzina i ja - produjemy innym). Jak by tu wam odpowiedzieć?... Ano, słuchajcie - np. zdarzy się, że pompa przewalowała szwankuje i trzeba ją po prawić, co wymaga trzech operacji: rozebrania maszyny, usunięcia defektu i złożenia z powrotem. My - tow. Godzina i ja - zatłwiliśmy to wszystko w ciągu 7 minut, podczas gdy inne zmiany potrzebują na to 12-15 minut.

- A jak to osiągnęliśmy? - Widzicie - jak się człowiek przykłada do pracy to i wyniki doradne ma lepsze i pracę osiąga, dzięki czemu pracuje coraz to szybciej - coraz wydajniej.

Dobrze to powiedział tow. Baran. Wiemy skądinąd, że pracy swojej nie żałuje. Jak trzeba było przeprowadzić pilny remont, to przez dwie doby z cukrowni nie wyszedł!

- A co się tyczy racjonalizatorstwa, to przez czas kampanii nie można brać się za nie, bo wszystko jest przecież w nieustannym ruchu. Nie znaczy to jednak, abyśmy o nim nie myśleli. Obserwujemy się przez cały czas, jak te czy inne urządzenia pracują i wyciąga się stąd wnioski co należało by usprawnić. Mam ja taki materiał - ma i Godzina. Wykorzystał go w okresie remontowym.

A TERAZ MÓWI PRZODOWNICA ANTONINA SALATA

To właśnie ta, która, wbrew przesądom, pracowała na funkcji „męskiej” wcale nie gorzej od najlepszych robotników. Antonina Salata pracowała mianowicie w buraczarni, nie tylko przy wybieraniu buraków ale i przy oczyszczaniu placu, co w „Częstocicach” robi się jeszcze całkiem nie nowoczesnie - systemem „taczkowym”. Otóż przy tym oczyszczaniu, jak sobie Antonina Salata naleadowała taczki, to niektórym mężczyznom ciężko się robiło od samego patrzenia a ona jakby nic - ledwie pchnęła, to taczki już ruszyły, a po tym szła sobie za nimi niby na spacer.

- Bo jak pracować - to pracować, proszę towarzyszyki. Ja żartów nie lu-

bię. Dali mi tu dwóch takich chłopaków, co to im tylko żarty w głowie, to ich zaraz przepędziłam.

- Cztery już lata, to znać od początku choroby męża, powstałej wskutek pobicia go przez hitlerowców, pracuję - do niedawna na dwoje teraz, po śmierci męża, na siebie. Mogłabym pojechać do Wabrzycha do syna, który tam ma dobre stanowisko w elektrowni, ale jakoś mi ten wyjazd nie przychodzi. Bo cóż warte życie dla człowieka, który nie pracuje!

Teraz w „Częstocicach” nastąpił drugi okres: po zakończeniu kampanii cukrowej, maszyny i urządzenia zostały rozebrane do najdrobniejszych części z przeznaczeniem do gruntownego remontu. Okres remontowy jest dla cukrowni ogromnie ważny - trzeba przecież przegotować wszystko tak, aby później przez dwa miesiące przyślej kampanii cukrownia mogła funkcjonować bez przerwy. Obecnie okres ten dla cukrowni - a specjalnie dla „Częstocice” - jest ważny i z drugiego punktu racjonalizatorów. Sądymy, że w tym sezonie remontowym popiszą się oni jeszcze lepiej!

Stanisława Zielińska

PRODUKCJA PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO

PLAN 3-LETNI

zrealizowano w 1947

35,5 35,7

(z miliardami złotych przedłożonych)



Słowo młodych

Rok I.

KIELCE — RADOM — CZĘSTOCHOWA

Nr 6

Młodzież dotrzyma słowa danego tow. Stalinowi

„Będziemy pracować szybciej, lepiej, oszczędniej, wszystkie swoje siły oddamy sprawie budownictwa lepszego, sprawliwego jutra” piszą młodzi robotnicy.

„Skróćmy czas wytopu stali, zwiększymy szybkość skrawania metali, damy naszej wsi więcej maszyn, wyprodukujemy więcej butów, więcej materiałów, wydobędziemy nad plan tysiące ton węgla i rudy”.

„Zwiększymy wydajność z hektara, zbudujemy nowe drogi, założymy nowe linie elektryczne, zbudujemy świetlice” — piszą młodzi chłopcy z najdalej położonych zakątków województwa kieleckiego.

„Będziemy się uczyć sumiennie i wytrwale, zastosujemy formę nauki zespołowej. Będziemy pomagając sobie wzajemnie, oprzymiemy się o bogate doświadczenia Komsomołu” — to piszą uczniowie z Liceów „Rolniczych, Pedagogicznych, Szkół Przemysłowych, Ogólnokształcących i Handlowych.

Wszystkich ich ożywia jedna myśl i łączy ich czyny jedno wielkie słowo

— Stalin. To właśnie trud Jego życia, Jego praca i walka i Jego nauka umożliwiła im wszystkim w miastach, miasteczkach, gminach, wioskach i osadach budować nowe linie elektryczne, produkować więcej i lepiej, budować nowe drogi i rozdzielić wiejskie świetlice pieśnią i w szorstkie zgrabiące od pracy, ręce włożyć książkę.

Pisali do Niego wszyscy, młodzi robotnicy, przodownicy pracy w przemyśle, młodzi rzemieślnicy, chłopcy robotnicy z PGR-ów, młodzi urzędnicy i uczniowie.

W 10.799 listach z całego województwa kieleckiego dziękowali Mu za dwukrotne wyzwolenie naszej Ojczyzny, za walkę o wyzwolenie ludzkości spod jarzma kapitalizmu, za trud całego życia, obrzymią pracę nad zbudowaniem państwa socjalistycznego, za to, że Jego walka o pokój krzyżuje zbrodnicze zapędy imperialistów, za to, że dzięki Niemu mogą spokojnie pracować i uczyć się.

W 760-u zespołach — 10.900 mło-

dych robotników i chłopów uczył się, studiował zyciorys Tow. Stalina, czytając z wielkiej skarbownicy Jego nauki i bogatego doświadczenia.

W 719-u zobowiązaniach przyrzekli Mu, że budować będą życie nowe, lepsze, sprawliwsze bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Przyrzekli, że „będziemy pracować nad tym, aby młodzież polska pod przewodnictwem ZMP mogła szczerliwie i radośnie pracować, żyć i rozwijać się tak jak pracuje, żyje i rozwija się pod przewodnictwem bohaterkiego leninowskiego Komsomołu młodzież radziecka”. (Z listu młodzieży województwa kieleckiego do Tow. Stalina). Przyrzekli i dotrzymają tego na pewno.

Jesteśmy tego pewni, gdy patrzymy na szybko obracające się części tokarki kol. Gębskiej ze Starachowic, która dla uczczenia rocznicy urodzin Tow. Stalina pierwsza podjęła hasło współzawodnictwa w szybkościowym skrawaniu metali; gdy w wiejskiej świetlicy patrzymy na skupione, poważne twarze ZMP-owców, wsłuchanych słowach artykułu Tow. Stalina „W odpowiedzi towarzyszom kłocholnikom” — artykułu który tłumaczy im ich własne myśli, pozwala zobaczyć drogę jaką należy kroczyć. Jesteśmy pewni, że młodzież dotrzyma przyrzeczenia — gdy oglądamy w szkole tablice stale poprawiających się wyników nauki, dzięki zespołowym zainicjowanym przez ZMP formom nauczenia, wprowadzonym w oparciu o doświadczenia radzieckich kolegów. Na czerwonych murach budującej się szkoły w Kielcach powiewa czerwona flaga.

Budowa — młode ręce i czerwieni flagi to — życie naszej ojczyzny. Młodzi dotrzymają słowa.

Nasi korespondenci piszą:

Nowe koło ZMP w Bałtowie

Ostatnio przy Średniej Szkole Rolniczej w Bałtowie powstało koło szkolne ZMP, założone przez aktywistów koła wiejskiego ZMP w Bałtowie. Praca Koła zapowiada się pomyślnie i spodziewamy się, że koledzy z koła szkolnego, jak przyrzekli na pierwszym zebraniu, będą zacieśniać miłą współpracę z Kołem Miejskim. Czekamy.

Zarząd Powiatowy ZMP prosimy za opiekować się nowopowstałym kołem.
Marian Wednarowicz Bałtów.

Junaczki

z gminy Krasocin

Zarząd Gminny Ligii Kobiet w Krasocinie zorganizował trzymiesięczny kurs kroju i szycia, na który uczęszcza 24 dziewcząt, w czym 21 junaczek.

Dziewczęta poza wykładami teoretycznymi uczą się szycić bieliznę, ubranka dziecięce i sportowe.

Jak widać z uśmiechniętych twarzątek krawców są one zadowolone z nauki, a szczególnie ze swojej mistrzyni kroju i szycia ob. Anieli Plebanek.

Obecnie dziewczęta (choć młodo przybyły) o tym napisie — ale po cichu zdradzają tajemnicę) poza nauką kroju i szycia, przygotowują się do wieczoru humoru i tańca.

Tadeusz Mączyński

W Niegosławicach studiuja zyciorys tow. Stalina

Zebrań ZMP? To tam gdzie to światło. Brnę w rozmokłej, przyprószonej śniegiem glinie w kierunku mrugającego światła. To tu. Z otwartych drzwi bucha ciepło rozgrzanej izby i gwar zmieszanych głosów. Za chwilę już siedzę za stołem w otoczeniu członków koła wiejskiego ZMP w Niegosławicach.

Temat z zebrań: I-sza Kartka z zyciorysu Tow. Stalina, drukowana w „Słowie Ludu”. Słuchamy pierwszych słów zyciorysu: „Józef Wissarionowicz Stalin (Dżugaszwilli) urodził się 21. 12. 1879 roku w mieście Gori. W słowach pogadanki przebiega piękne niezłomne i twórcze życie Tow. Stali-

na, życie bojownika o ustrój socjalistyczny.

Padają daty, fakty, w słowach rysuje się historia rewolucyjnej działalności Lenina i Stalina.

Wszystko jest w zyciorysie Tow. Stalina. I praca nad wychowaniem i uświadomieniem proletariatu, rodzący się ruch robotniczy i wrzenie nadiętej rewolucji i płomieni leninowskiej „Iskry” i grom rewolucji, zwycięstwa stalinowskich pięciolatków i nowa socjalistyczna wieś z traktorem, radiem i elektrycznością i stalinowska strategia, noc nad mapą, na której czerwienią się linie zwycięstwa nad faszystem i walki o pokój i szczęście ludzkości. Mówimy o tow. Stalinie. Mówimy — a choć chciałoby się tak wiele powiedzieć, słowa przychodzą z trudem. Bo jak zamknąć w proste powzrońdnie słowa wielkość i pracę i walkę Tow. Stalina?

Uczymy się z tego życia jak walczyć i zwyciężać. A że słowa nam trudno przychodzi — to dlatego, że najtrudniej mówić o ludziach których kochamy.

Późno zgasiło w niegosławickiej chacie światło tego wieczoru.

LZS-owcy w Smogorzowie dostali w nagrodę za pracę sprzęt sportowy

Członkowie Koła ZMP w Smogorzowie, gminy Peczelice, oprócz pracy świetlicowej, dużo wysiłku włożyli w odbudowę drogi. W pracy tej 45-ciu ZMP-owców brało udział przez trzy dni. Swoją przykiadną pracą i wspólnym wysiłkiem młodzież ta zdobyła boisko do siatkówki, boisko do piłki nożnej i wykonała wiele innych prac.

Zarząd Powiatowy ZMP w Busku docenił pracę i wysiłki Koła w Smogorzowie. W dniu 11. 12. b. r. przedstawiciele ZP ZMP uroczystie wręczyli na ręce kol. Mroza, gospodarza Ludowego Zespołu Sportowego sprzęt sportowy: 20 kostiumów sportowych, jedną piłkę, jedną siatkę oraz dysk i kulę. W uroczystości tej brało udział 58 osób, w tym 45 członków Koła ZMP. Referat o osiągnięciu Związku Młodzieży Polskiej wygłosił instruktor powiatowy kol. Edmund Zygan.

Nowopowstałemu Ludowemu Zespołowi Sportowemu w Smogorzowie życzymy sukcesów w dalszej pracy w dziedzinie rozwoju sportu.

Włodzisław...

Budujemy piękne domy



Genowefa Michalak, Krystyna Mołenda i Stefania Kropielnicka murarki dziewięcioosobowej brigady kobiecej pracującej na Mirowie w W-wie.

Kilka słów o SPP i jej absolwentach

Polska Ludowa święci dziś wielki triumf gospodarczy. 3-letni Plan obudowy naszego kraju został wykonany 2 miesiące przed terminem. Stało się to możliwe dzięki mobilizacji całej klasy robotniczej i zastosowaniu w przemyśle socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Poważny wkład w wykonanie planu dała również młodzież ze swą organizacją, Związkiem Młodzieży Polskiej na czele.

Przedterminowe wykonanie 3-letniego Planu stwarza dogodne warunki dla dalszego rozwoju naszej ojczyzny, dla postawienia przed klasą robotniczą, masami pracującymi, przed narodem polskim zadania realizacji wielkiego 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Ten wielki Plan, nad którym rozpoczęliśmy pracę od 1-go stycznia 1950 roku, stawia przed Związkiem Młodzieży Polskiej olbrzymie zadanie. Dla wykonania Planu trzeba będzie 24 tysiące nowych inżynierów, 100 tysięcy wykwalifikowanych robotników. W dostarczeniu tych ludzi poważną rolę spełni ZMP, kierując młodzież z przedłużonej wsi do Szkół Przesposobienia Przemysłowego.

SPP otwary przed dziesiątkami tysięcy naszej młodzieży perspektywę wspaniałego rozwoju, dając jej młodzieży zawód i awans społeczny — przekreślając troskę o przyszłość.

Skierowanie wielkiej ilości młodzieży do SPP — to dopiero początek wielkiej pracy, którą wykonają musi ZMP i Służba Polsce. Ta praca polega na nowej rekrutacji wielkich rezerw młodych ludzi do SPP.

Werbunek trwa i będzie się powiększał. Pełne pokrycie zapotrzebowania przemysłu będzie wielkim osiągnięciem młodzieży i pomocą w wykonaniu Planu 6-letniego.

Na terenie województwa kieleckiego istnieje 16 hurs SPP przy zakładach pracy. Mieszka i pracuje w nich ponad 4.600 młodzieży, która zdobywa początkowe wiadomości zawodowe, pracę i ma możliwość dalszego kształcenia się.

Należy z naciskiem zaznaczyć, że młodzież ta jeszcze w wielu wypadkach nie znajduje należytej opieki ze strony dyrekcji zakładów pracy. Nie należy także zapominać o młodych robotnikach i absolwentach SPP i uwzględnić ich potrzeby.

Opowiednie wynagrodzenie, opieka lekarska, stworzenie dogodnych warunków życia tej młodzieży, troskliwa opieka majstrów nad młodocianymi w produkcji, umożliwienie SPP-owcom warunków ogólnego i zawodowego doskonalenia, podnoszenie świadomości ideologicznej tej młodzieży — to są realne zadania stojące przed dyrekcjami zakładów i Zarządami Fabrycznymi ZMP.

SPP-owcy mają stać się nowymi, zdrowymi kadrami dla rozwoju socjalistycznego przemysłu.

To musi rozumieć całe kierownictwo zakładów pracy i absolwenci SPP, aby godnie wypełnić tę rolę.

Młodzież SPP to młodzież przeważnie pochodzenia chłopkiego. W wielu wypadkach obciążona jest jeszcze tragiczną spuścizną, jaką pozostawił okupant — spuścizną demoralizacji.

Tylko aktywna praca organizacji, jej działalność wychowawcza doprowadzić może do całkowitego wytepienia tej spuścizny.

Trzeba krzewić wśród tej młodzieży nową, naszą ZMP-owską moralność. Każdy SPP-owiec w produkcji, czy w bursie winien być pionierem naszego przemysłu.

Piszemy o tym z trzech względów: — Aby dyrekcje zakładów pracy w pełni i bez reszty wypełniały warunki, jakie mają stworzyć dla absolwentów SPP, by otoczyły ich specjalną troską i opieką, umożliwiając im awans społeczny, aby organizacje zetempowskię zmogły tam swoją działalność, aby absolwenci SPP rozumeli swe obowiązki i rolę, by zasłużyli na miano budowniczych zębów socjalizmu.

Eugeniusz Wójcik

O lepsze wyniki w nauce

W chwili obecnej stojmy w przedniu Planu Szescioletniego, który stawia przed szkolnictwem wielkie zadania wyszkolenia jak największej ilości fachowców, a mianowicie od 80 — 100 tysięcy techników, około 24 tyśięc inżynierów, 16 tysięcy nauczycieli szkół średnich, 16 tysięcy lekarzy, oraz liczne rzesze pracowników nauki, jak: bibliotekarzy, pracowników oświatowych itd.

Stajemy więc do wytezonej walki o poziom i treść nauki na odcinku szkół średnich i zawodowych, które w Planie Szescioletnim muszą dostarczyć dziesiątki tysięcy absolwentów do przemysłu i na wyższe uczelnie. ZMP ze swej strony na terenie szkół średnich i zawodowych musi wszcząć walkę o lepsze wyniki naukowe, organizując samopomoc koleżeńską, opartą na nowym socjalistycznym stosunku do nauki. Uczeń musi zrozumieć, że nie ucząc się, obniża poziom nauki w szkole. Nie przechodząc z klasy do klasy przynosi szkodę nie tylko sobie,

ale i Państwu, które łoży na jego wykształcenie.

Różne są formy samopomocy koleżeńskiej. Chcę tu omówić dwie, których zastosowanie daje najlepsze wyniki.

Pierwsza forma — to tak zwane „holowanie”, polegające na organizowaniu zespołów od 4 — 6 uczniów, którzy wspólnie przerabiają materiał naukowy. Przy organizowaniu tych zespołów, należy zwracać baczną uwagę na dobór kandydatów, a mianowicie: w skład zespołu powinno wchodzić od 1—2 uczniów dobrych, a reszta słabszych. Zespół wspólnie uczy się, przerabiając materiał zadawany do domu przez profesorów. Przy dobiehaniu zespołów należy zwrócić uwagę na to, aby jego członkowie mieszkali blisko siebie, tak, żeby pójście do kolegi, u którego uczył się nie zabierało dużo czasu. System „holowania” posiada tę zaletę, że rozwiązuje w pewnej mierze ciężkie warunki nauki w domu, spowodowane małym mieszkalnictwem. Wadą zaś jest to, że wspólna

nauka może się przeobrazić w wspólnie, tak jeszcze popularne na terenie szkół „odrzynanie” lekcji od uczni do brych, na co musi pilnie uważać organizacja szkolna ZMP.

Druga forma samopomocy koleżeńkiej polega na powtarzaniu przez dobrego i zdolnego ucznia wykładu profesora. Recytacja taka może się odbywać po lekcjach w klasie. Po wykładzie pożądana jest dyskusja, celem wspólnego wyjaśnienia rzeczy niezrozumiałych.

Przy szerokim zastosowaniu pierwszej, lub drugiej formy samopomocy koleżeńkiej, a szczególnie pierwszej, można wprowadzić współzawodnictwo w nauce pomiędzy zespołami.

Współzawodnictwo powinno opierać się na punktacji całego zespołu. Punktować powinno się postępy zespołów w nauce, jego sumiennosci w odbieraniu lekcji, frekwencje poszczególnych członków zespołu na lekcjach. Punktować ujennie oceny niedostateczne, opuszczone i nieusprawiedliwione godziny lekcyjne, spóźnianie się. Członków wyróżniających się zespołów należy nagradzać. Środkiem, który podnosi poziom naukowy szkoły są też różne kółka naukowe (Miecznikowskie, Historyczne, Matematyczne itd.), które mają na celu pogłębienie nauki zdobytej w szkole. Organizacja szkolna ZMP powinna przykładać szczególną wagę do tego, aby w zorganizowanych kółkach naukowych szerzono nową naukę, opartą na światopoglądzie socjalistycznym, na zdobywaniu wielkich uczonych Związku Radzieckiego. ZMP na terenie szkoły winien zwrócić baczną uwagę na treść wykładów profesorów historii, literatury, biologii, czy przejawia się w nich myśl socjalistyczna, lub odwrotnie, czy nie są przypadkiem przepojone jadąm zasad ideologii burżuazyjnej.

Zadania ZMP na terenie szkoły są wielkie i trudne, lecz my czujemy się silni i wytrwali, będziemy je realizować, biorąc przykład z młodzieży Związku Radzieckiego zorganizowanej w Komsomole.

ANDRZEJ JAWORSKI
Ref. Szkołny ZW ZMP

Planowanie pracy w ZMP

Wobec ogromu zadań, jakie stoją przed naszą organizacją, nie do pomyślenia jest działalność organizacyjna bez systematycznego planu pracy. Realne i dokładne planowanie jest niezodzownym warunkiem realizacji wszelkich zamierzeń i akcji. Stanowi ono nieocenioną pomoc w działaniu każdego zespołu i aktywisty, a zarazem ułatwia zorganizowanie kontroli, wzmacniając jednocześnie dyscyplinę organizacyjną. Praktyczny stosunek do planowania pracy jest miernikiem dojrzałości i poziomu organizacyjnego poszczególnego zarządu lub aktywisty. Lekceważenie jej z góry przeważy na wynik całokształtu działalności.

Walka o upowszechnienie i udoskonalenie metody planowania na wszystkich szczeblach organizacyjnych jest dla nas w obecnej chwili bardzo ważnym zadaniem.

Na podstawie doświadczenia różnych ogniw organizacyjnych ZMP można stwierdzić, że tylko te zespoły wykonują swoje zadania, które opierają się na wyciecznych organizacyjnych i ideowo — politycznych ZW oraz kierują się wypracowanym planem i szczególnie terminem prac, z wyznaczeniem, kto za taką pracę jest odpowiedzialny.

Pamiętać przy tym należy, że plano-

wanie daje właściwe rezultaty tylko w połączeniu z systematyczną kontrolą pracy.

Centralne opracowanie szczegółowego planu pracy dla zarządów lub zespołów, nie zawsze jest rzeczą realną, dlatego też w otrzymywanych ramowych planach, należy plany te (uwzględniając specyfikę terenu) rozszerzyć i uzupełnić terminarzem.

Jednym z najważniejszych działań planu — jest podział pracy pomiędzy poszczególnych członków zarządu lub zespołu, jak również członków etatowych i nietatowych.

Przy planowaniu musimy brać pod uwagę przede wszystkim hierarchię potrzeb. Pod tym słowem rozumiemy kolejność najpotrzebniejszych prac, jakie musimy w danym miesiącu przeprowadzić. Służą nam do tego wycieczne z ogniw nadrzędnych. Prace należy tak wybrać i ułożyć, aby wypełniły cały miesiąc lub kwartał, pozostawiając miejsce na ewentualne nowe sprawy, jakie mogą wyniknąć w okresie objętym planowaniem. Im głębsza będzie wnikliwość planujących i im dokładniejsza okaże się analiza w/konania planów, tym praca nasza okaże się bardziej wartościowa.

Tadeusz Pońnik

Czytajcie „Polskie i „Nową Wies”

Grudzień 30 piątek

PROGNOZA PUGODY

Na ogół pogodnie i mglisto. Temperatura dniem do plus 5 stopni C. Nocą około minus 3 stopni C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

TEATR

TEATR WIELKI - wodewil w 5 obrazach „Ojciec Debiutantki” - 19.30
TEATR KAMERALNY - Dramat z życia Szopena H. Lyskowski „Biekitny Ton” - 19.30
TEATR POWSZECHNY - „Zielona ulica” w Zawierciu i „Dom Kobiet” w Poczesnej

KINO

„Wolność” Kościuszki 1/5 - „Pustelnia Parmeńska” II część - godz. 16, 18, 20.
„Tęcza” I Aleja 12. „Panna bez posagu” - godz. 16, 18, 20.
„Balfik” Armii Ludowej 14/16 - „Nieodrodna córka” - godz. 16, 18, 20.

Fotoplastikon - Państwo Izrael (Palestyna, Tel-Awiv, Haifa, Jerozolima).

Wystawa Obrazów Fotograficznych czynna od 10 do 19. Tereny Wystawowe - Pawilon Szklany III Aleja 64.

APTEKA

Mgr. Z. Monikowski succ., I Aleja nr. 14.
Mgr. J. Zagórski, Al. Wolności 68.
Mgr. K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr. 1.

Telefony

23-33, 23-45. - Pogotowie Ratunkowe.
22-22 Straż Pożarna.
10-65 Komenda M. O.

Zbiórka odpadków jest ważnym zadaniem gospodarczym

Co się dzieje z nikomu niepotrzebnymi śmieciami w naszym mieście? Jaka jest ich ostatnia droga?

Z pojemników - żelaznych kubłów ze specjalnym zamknięciem - ze zwykłych, mniej lub więcej porządnych śmietniak na podwórzach domów wędrują one do wozów Zakładu Oczyszczania Miasta. Te z pojemników, zabiera nowoczesny, wielki wóz do bezpylnego wywozu śmieci. Te ze śmietniaków, jadą na zwykłych ciężarówkach, lub jeszcze zwykłym wozem konnym. Ostatnim miejscem ich przeznaczenia są wielkie wysypiska. Mamy ich w Częstochowie cztery. Jedno, to dół po dawnych gliniankach przy zakładach Helman. Wystarczy ono jeszcze na półtora roku. Drugie, przy ul. Rocha, wystarczy na dwa lata. Wysypisko za koszarami Zawady już właściwie jest wypelnione. Czwarte z nich, to wysypisko przy ul. Narutowicza, na Miedzowodziu. Wszystkie z nich - to tak zwane wysypiska „dzikie”.

Szybko zapełniają się wysypiska. Nic dziwnego: w lipcu, z okazji Tygodnia Zdrowia, w ciągu tylko 20 dni wywieziono z naszego miasta ponad 900 ton śmieci. Niewiele mniej wywozi się ich co miesiąc. Chociaż wysypiska nazywają się dzikie, nie są one jednak opuszczone. Przy każdym z nich jest niewielki barak, każde z nich jest stale strzeżone. Śmietniska strzeżone? Tak. Przede wszystkim wywiezionych śmieci nie można pozostawić tak, jak je zrzucono z wozu. Teren musi być stale niwelowany, śmiecie

muszą być równomiernie po terenie rozrzucone. Gdy miasto się rozrośnie, na terenie tych dawnych śmietniak i wysypisk przebiegać będą ulice, będą tam place, czy zieleńce. Ale to jeszcze nie wszystko.

Śmiecie nie są znów tak bardzo niepotrzebne. Wśród nich dużo jest szkła, rozbitych butelek, kawałków metalu i żarzewiałego żelastwa. Dla tego też Zakład Oczyszczania Miasta rozpoczął akcję zbierania z wysypisk użytecznych odpadków. Specjalni robotnicy rozrzucają przywiezione śmiecie i wybierają z nich wszystko, co może być jeszcze użyteczne. Przede wszystkim szkło i żelazo. Śmieci, w postaci tutek, pójdzie do hut szkła, zaś żelazo do huty żelaza. Tam

przetopione zostaną na nowe szkło i żelazo, przy czym gospodarka narodowa oszczędzi cennych surowców. Zakład Oczyszczania Miasta, jeśli dobrze gospodaruje, pomaga nam zatem nie tylko w utrzymaniu czystości koniecznej dla dobrych warunków zdrowotnych miasta, ale przysparza naszej gospodarce oszczędności.

Powinniśmy mu zatem w jego pracy pomagać. Powinniśmy w naszym stanie utrzymywać pojemniki i śmietniki domowe, a przede wszystkim powinniśmy regularnie wpłacać należności za usługi ZOM-u. Są przecież one niewielkie - nieporównanie mniejsze od usług, które nam ZOM oddaje.

Rozdział nagród na Wystawie Obrazów Fotograficznych w Częstochowie

Na terenach wystawy w Częstochowie otwarta została niedawno Wystawa Obrazów Fotograficznych, zorganizowana przez częstochowski oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Na wystawie tej znajduje się ponad dwieście prac, zgłoszonych z całej Polski.

Ogólny poziom wystawionych prac jest bardzo wysoki. Wiele z tych prac nagrodzonych już było na innych wystawach krajowych. Tematyka zdjęć jest bardzo bogata. Najwięcej widzimy krajoobrazów, zdjęć architektury i portretów. Najmniej stosunkowo jest zdjęć o tematyce społecznej i produkcyjnej. Wśród tych ostat nich wyróżniają się piękne zdjęcia Edwarda Hartwiga z Warszawy. Wszystkie niemal z nich były już nagrodzone na innych wystawach, dla tego na wystawie częstochowskiej, zgodnie z jej regulaminem, nie mogły otrzymać nagrody.

Na wystawie częstochowskiej przyznano ogółem 15 nagród. Pierwszą nagrodę Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fotograficznego otrzymał Henryk Hermanowicz z Krakowa za pracę „Poranek na trasie W-Z”. Nagrodę Miejskiej Rady Narodowej otrzymał Leonard Kusznir z Częstochowy za pracę „Przodownik pracy”. Nagrodę prezydenta miasta otrzymała Fortunata Obrąpalska z Poznania za pracę „Murarze”. Drugą i trzecią nagrodę Zarządu Głównego PTF otrzymali: Stanisław Krakowiak z Częstochowy („Domek przy drodze”) i Edward Hartwig z Warszawy („Urok wiosny”). Nagrodę „Słowa Ludu” otrzymał Adam Śmietalski za pracę „Memento”.

Pozostałymi nagrodami podzielili się Tadeusz Cyprian z Warszawy, Eugeniusz Skrzydlowski z Gdyni, Maksymilian Myszkowski z Poznania, Tadeusz Lewandowski i Jerzy Menc z Częstochowy, Wacław Szaniecki z Poznania, Adam Idziński i Kazimierz Warzyński z Łodzi, oraz Henryk Zawadzki z Torunia. Prócz tego wyróżniono jeszcze 15 innych prac.

Ogółem trzeba ocenić, że cała impreza jest bardzo udana, i celowa. Słusznie nazwano ją wystawą obrazów fotograficznych - bowiem ar-

tystyczne opracowanie wystawionych fotografii klasyfikuje je pomiędzy dzieła sztuki. Jedno, czego byśmy pragnęli, i czego byśmy życzyli następnej podobnej imprezie: by wystawione obrazy były jeszcze mocniej związane z obecną treścią naszego życia. By szerzej uwzględniona była w nich twórcza praca i życie klasy pracującej.

Współzawodnictwo pracy transportowców

Ruch współzawodnictwa pracy w transporcie zapoczątkowany został z końcem 1948 r. Obecnie transportowcy posiadają za sobą cztery etapy zorganizowanego współzawodnictwa w transporcie. Pracownicy częstochowskiej Ekspozytury C. Hartwig, wykazują coraz większe zainteresowanie i zrozumienie dla systemu współzawodnictwa, które jest żywo dyskutowane w toku narad wytwórczych.

Osiągnięcia pracowników „Hartwiga” w Częstochowie zastępują na uwagę. Szeregi współzawodniczą-

cych kierowców i pomocników, pracowników Stacji Obsługi i przeładunkowych, pracowników umysłowych i przodowników rosną z etapu na etap.

Na podstawie materiałów zakładowego komitetu Główny Komitet Współzawodnictwa, działający przy Zarządzie Głównym ZTT w Warszawie przyznał w II, III, i IV etapie dyplomy i nagrody następującym pracownikom tut. Ekspozytury.

Dyplomy przodowników I klasy i nagrody uzyskali: Władysław Nowiński - kierowca (I raz II kl.), Stanisław Ganczarek - mechanik St. Obsługi (I raz II kl.), Marian Sowerbierowca, Barbara Kunatówna - st. kontystka; dyplomy przodowników II klasy i nagrody uzyskali: Zygmunt Gutowski (I raz III kl.), Franciszek Mierka, Jan Małigłowska, Stefan Rycharski, Mieczysław Wojtyła, Tadeusz Dębogórski, Zygmunt Dolnicki, Władysław Miron, Stefan Kubacki, Piotr Orman i Józef Wróć; dyplomy przodowników III kl. otrzymali: Franciszek Misiukian, Józef Hamerla, Aleksander Benda-kowski i Zdzisława Kielesńska.

Ogólna liczba wyróżnionych stanowi 12 proc. całej załogi przedsiębiorstwa.

Prezydent miasta i przewodniczący MRN przyjmują życzenia noworoczne dla Prezydenta RP i Rządu RP

Zarząd Miejski zawiadamia, że prezydent miasta jako prełożony Gminy Miejskiej i przedstawiciel Rządu, oraz przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej będą przyjęli życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1950 r. od godziny 14-ej do 13-ej w gabinecie służbowym na Ratuszu.

Zamiast życzeń noworocznych 10 tys. zł na TPD przekazuje Wojewódzka Rada Narodowa

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przekazało na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Kielcach sumę 10.000 zł (dziesięć tysięcy) jako dar zamiast składania życzeń noworocznych.

Uruchomienie Państwowego Zakładu Higieny zależy od szybkiego znalezienia lokalu

Niewieźna, czy zafalszowana żywność, to nie tylko strata w naszym odżywianiu, nie tylko strata dla naszego pracowniczego budżetu. Nieraz to po prostu trucizna. Dotychczas jeszcze sporo żywności przychodzi do naszego miasta z rynku prywatnego. Mleko czy masło, kupowane na targu lub w prywatnym sklepiku, a nieraz sery czy wędliny, bądź nie posiadają pełnowartościowych składników odżywczych, bądź są zepsute lub nie świeże.

Za fałszowanie i sprzedaż nie nadającej się do użytku żywności grożą nieuczciwym sprzedawcom poważne kary. Ale często organy przeprowadzające kontrole nie są w stanie tak na oko ustalić, czy masło jest świeże i dostatecznie tłuste, czy wędliny są dostatecznie świeże. Trzeba wtedy poddać zakwestionowany towar laboratoryjnemu badaniu, aby stwierdzić, w jakim on znajduje się stanie. Badania takie przeprowadza Państwowy Zakład Higieny, którego najbliższy oddział znajduje się... w Kielcach.

Jasne, że jeśli na przykład zakwestionowane masło musi odbyć długą drogę do Kielc, zanim zostanie zbadane, to potem może być trudno ustalić, czy było już ono zepsute u sprzedawcy, czy też zepsute się dro-

Sprzedaż mięsa

Mięso na tydzień biejący tj. od 27 do 31 grudnia rb. sklepy rodzicielskie będą sprzedawać w ilościach: na bony PZ-R - po 1,50 kg na kupon nr. 9, PZ-S - po 1 kg., kupon 9, PR-R - po 1,50 kg, kupon 9, PR-S po 0,75 kg, kupon 9.

Na karty mięsne „R” - po 1,50 kg na kupon zapasowy - po 1,50 kg; na karty mięsne „S” - po 0,75 kg na kupon zapasowy z grudnia.

Rejestracja rezerw osobowych

Dnia 31 bm. o godz. 8 rano stawia się do rejestracji rezerw osobowych Aleja 51 - mężczyźni rocznika 1912 na literę W. oraz rocznika 1911 na literę A. Zgłaszać należy się z dowodem osobistym oraz z fotografią o wymiarach 3x4 cm.

OGŁOSZENIE

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dnem 1 stycznia 1950 r. zostają zwinięte:

- Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Kielcach
1) Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Ostrowcu. Agendy zwiniętych Urzędów przejmują:
1) Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Kielcach, jako urzędu II instancji, - Okręgowo Urzędy Likwidacyjne:
a) w Katowicach - odnośnie terenu powiatów częstochowskiego i wioszczońskiego.
b) w Lublinie - odnośnie pozostałego terenu województwa kieleckiego.
2) Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego w Ostrowcu, jako urzędu I instancji, - Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Kielcach.
Do ostatnio wymienionych urzędów w/g właściwości terytorialnej i rzeczowej winny trwać się od dnia 1 stycznia 1950 r. osoby zainteresowane w sprawach zarządu i likwidacji mienia opuszczonego i poniemieckiego

DYREKTOR Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego (Mgr. K. Wigura)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Rejonowa Ekspozytura w Radomiu

zawiadamia, że w dniach 30 i 31 grudnia r. b. sprzedaż w naszych hurtowniach: w Ostrowcu, Kielcach i Radomiu, oraz w sklepach: w Ostrowcu, Radomiu i Częstochowie -

zostaje wstrzymana z powodu rocznego spisu towarów

Prosimy naszych odbiorców o wcześniejsze zaopatrzenie się w artykuły kosmetyczne i pasty do obuwia.

322

Ukazał się w sprzedaży zeszyt styczniowy „Państwa i Prawa”

Numer zawiera m. in. następujące artykuły:

Stanisław Ehrlich - Teoria kolektywizacji J. Stalina
Borys Mankowski - Radziecka praworządność socjalistyczna
Aleksander Bramson - Radziecka koncepcja prawa międzynarodowego
Zeszyt obejmuje również dział recenzji oraz przegląd czasopism radzieckich.

Wychowanie Fizyczne i Sport

Przed wyborami do władz związku sportowego

Na terenie całego kraju w czasie od 1 stycznia 1950 do 15 lutego odbywać się będą wybory do kół sportowych, klubów w zakładach pracy i klubów terenowych. W ciągu marca nastąpią wybory do zarządów okręgowych zrzeszeń sportowych, po czym w kwietniu wybory do zarządów głównych zrzeszeń sportowych.

Miarą doniosłości nadchodzącej akcji wyborczej są ważne wskazania zawarte w uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, która w punkcie 6) mówi m. in. „na- leży zabezpieczyć w zrzeszeniach sportowych właściwy poziom ideologiczny i wychowawczy, rozbu- dować działalność zrzeszeń przez uk- twywnienie kół sportowych”...

Cały aktyw sportowy i kierownictwo związków zawodowych musi zdać sobie w pełni sprawę z ważności i znaczenia pierwszych wybo- rów do władz sportu związkowe- go. Wybory te mają ustabilizować obecną strukturę sportu związko- wego, wzmocnić go organizacyjnie i podnieść poziom ideologiczny. To też do władz sportu związkowego

na wszystkich szczeblach winni wejść ofiarni działacze oddani sprawie sportu robotniczego. Aktyw sportowy związków zawodowych winien kierować się w swojej dzia- lalności wytycznymi dla kultury fi- zycznej i sportu zawartymi w u- chwale Biura Politycznego KC PZPR i rezolucją CRZZ z dnia 8. III. 1949 r.

Przy wyborach do władz sportu związkowego zachować należy jak najdalej idącą czujność wobec wroga klasowego i ideologicznego. Nie ma tam miejsca dla działaczy prze- siągniętych „przedwojenną” ideolo- gią, wyrażającą się w zasadzie „sport dla sportu”, elementów wstecz- nych oraz wrogich ideologicznie i klasowo, hamujących rozwój ma- sowego sportu robotniczego.

Zwycięstwo i porażka Hermanowej

W III rundzie kobiecych mistrzostw świata w szachach padły następujące wyniki:

Heemskerck (Holandia) wygrała z Angielką Tranmer, Bielowa (ZSRR) zwyciężyła Larsen (Dania). Repre- zentantka Polski **Hermanowa** zmusiła do poddania się Mora (Kuba), a de Silent (Francja) przegrała z Benini (Włochy). Partię Rubcowa (ZSRR) — Bykowa (ZSRR) przegrała z dużą przewagą Rubcovej. Ponadto odyżono partie: Rudenko (ZSRR) — Keller (Niem. Rep. Demokr.), Gresser (USA) — Biel- ska (CSR) i Langosz (Węgrw) — Karff (USA).

Najciekawszym spotkaniem IV run- dy zawodów szachowych o mistrzo- stwo świata była partia Rubcovej z Niemką Keller, zakończona wyna-ikiem remisowym. Niespodziewanie za- kończyła się partia między Benini (Włochy) i Amerykanką Gresser. Ma- jąca wyraźną przewagę przez cały czas gry Benini przeoczyła łatwą kom- binację Amerykanki i musiała pod- dać się w 53 ruchu. Polka Hermano- wa przegrała w 37 ruchach z Fran- cuzką de Silent, a w ostatniej roz- strzygniętej partii Langosz (Węgry) pokonała Bielową (ZSRR).
Odyżono partie: Traumer (Anglia) — Larsen (Dania), Rudenko (ZSRR) — Heemskerck (Holandia), Gruszkowa- Bielska (CSR) — Bykowa (ZSRR) i Karff (USA) — Mora (Kuba).

Kolarski rekord świata

BRUKSELA. W Pałacu Sportowym w Brukseli kolarz belgijski Gosselin pobił rekord świata w wyścigu na dystansie 1 km. ze startu zatrzymane- go. Jego czas — 1:08,8 min. jest o 0,6 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Holendra van Vliet'a.

Korolew i Szocikas finalistami w wadze ciężkiej

MOSKWA. W Cyrku Moskiewskim odbyły się przy wielkim zainteresowa- niu widzów półfinałowe spotkania pięściarskie o mistrzostwo ZSRR w wadze ciężkiej. W półfinałach uczest- niczyli Linnamiagi (Tallin), Szocikas (Kowno), Korolew (Moskwa) i Nawa- sardow (Tbilisi).

W walkach, które miały bardzo za- cięty charakter, Szocikas wypunkto- wał Linnamiagi'ego, a Korolew zwycię- żył Nawasardowa. Tym samym Szo- cikas i Korolew spotkają się w decy- dującej walce o tytuł najlepszego pięściarza ZSRR, dwaj pozostali zaś walczyć będą o trzecie miejsce.

klu: — Historia powszechna muzyki. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Mu- zyka. 20.40 „Z miasta do miasta”. 21.10 Wszelchna radiowa. 21.30 „Ballady- na”. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 W rytmie tanecznym.

HALLO — TU MÓWI MOSKWA

Radio moskiewskie nadaje codzien- nie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,8, 31,22, 41,21, 30,74.
Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.
Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.
W niedzielę odbywają się dodatko- we audycje muzyczne od 15.15 do 15.59 na falach 41,21 i 30,74 metra.
Prócz tego koncerty odbywają się w srody od godziny 22.00 do 22.30 na fa- lach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

Walki propagandowe bokserów polskich we Francji

PARYŻ. Bokserzy polscy, wchodzą- cy w skład ekipy sportowej polskich Związków Zawodowych, przybyły do Francji z okazji jubileuszowych zawo- dów sportowych FSGT, stoczyli w miejscowości Sallaumine 5 walk pro- pagandowych, w tym 3 z miejscowy- mi zawodnikami Polonii Francuskiej. W w. koguciej Grzywoczek pokonał na punkty Skawinińskiego, w piórkowej Sa- dowski wygrał wysoko na punkty z Szczepańskiego oraz w lekkiej Scigala wypunktował Gruszczynskiego. Ponad- to stoczono dwie walki pokazowe: De- bisz — Chychla i Nowara — Cebulak.
W srodę, 28 bm, bokserzy walczyli z reprezentacją polską okręgu Metz.

W rzucie kulą przodują częstochowianki

1. FRANKÓWNA (CZĘSTOCHOWA) 10.05 m.
2. MADRZYKÓWNA (CZĘSTOCHOWA) 9.35 m.
3. DOBROHORSKA (KIELCE) 8.44 m.
4. OZGA (OSTROWIEC) 8.14 m.
5. BOROWIKÓWNA (KIELCE) 7.19 m.

Wspaniałe sukcesy sportowców radzieckich

MOSKWA. — W tym roku sportowcy radzieccy ustanowili ponad 400 rekordów ZSRR. Liczba ta jest dwukrotnie większa od ilości rek- ordów ustanowionych w roku ubiegłym. Warto przy tym podkreślić, że 40 z tych wyników przewyższa oficjalne rekordy światowe. Nowe rekordy ZSRR ustanowili ciężkoatleci, lekkoatleci, łyżwiarze, strzel- cy, kolarze, motocykliści i pływak.

Największą liczbą rekordów wysuneli się na czoło lekkoatleci, przed pływakami, ciężkoatleci i strzelcami. Wśród 120-ty rekordów krajowych, ustanowionych przez lekkoatletów, znajduje się 6 rek- ordów światowych, w tym wynik Smirnickiej, która uzyskała w rzuc- cie oszczepem 53,41 m.

Ponad 60 rekordów ustanowili pływacy. Na szczególne wyróżnie- nie wśród nich zasługuje czas 4:38,3, uzyskany w sztafecie 4x100 m. st. mot. przez zespół, złożony z Mieszkowa, Skribczenkowa, Krinkowa i Edassiego. Mieszkow ustanowił także oficjalny rekord świata na 100 m. st. mot. wynikiem 1:07,2.

Najwięcej rekordów światowych ze wszystkich sportowców usta- nowił ciężkoateci. 10-krotnie poprawiali oni w ciągu roku najlepsze wyniki zawodników zagranicznych, a mistrz Europy Nowak trzy razy przewyższył rekord światowy w wyciskaniu obręcz. Ostatni jego wynik — 143 kg. (w wadze półciężkiej) jest rezultatem nie osiąganym dotychczas w historii ciężkiej atletyki.

Osiem rekordów światowych ustanowili strzelcy. Na szczególne wy- różnienie zasługuje wynik reprezentanta WWS Kupko, który w strze- laniu z trzech pozycji z karabinu 21.093 pkt. na 1.200 możli- wych.

Motocykliści radzieccy poprawili 25 rekordów ZSRR. Najlepszym tegorocznym wynikiem jest uzyskanie przez Kiryłowa na 1.000 m. ze- startu lotnego przec. szybkości 181,634 km godz.

Bokserzy kieleckiego ognia przygotowują się do mistrzostw w B-klasie

Kierownik sekcji bokserskiej i za- razem trener pięściarzy kieleckiego Ognia, — ob. Dudek jest dobrej my- śli. Na zapytanie, którą z drużyn B-klasowych uważa za najgroźniej- szego przeciwnika dla Ognia, odpo- wiada bez wahania: Stal (Starachow- ce). Nie mniej „diabeł nie jest taki straszny, jak go malują” i zwycięstwo nad Stalą leży zupełnie w granicach możliwości pięściarzy Ognia.

Kielczanie dysponują niezłym na- rybkiem bokserskim, dość tu wymie- nić pokazaną cyfrę ok. 30 chłopców, uczęszczających na treningi. Ostatnio odbywały się one w świetlicy Związku Zaw. Samorządowców, z uwagi jednak na zupełnie nieodpowiedni lokal do wykonywania ćwiczeń sportowych przeniesione zostaną od 1. I. 50 do sa- li gimnastycznej przy ul. Leśnej.

Ognio wystąpi w nadchodzących rozgrywkach pięściarskich w składzie następującym:

- waga musza: Dutkiewicz (vice mistrz I-go Kroku Boks.)
w. kogucia: Nowak,
w. piórkowa: Koziański,
w. lekka: Zarzycki,

Stal (Katowice) — ŁKS Włókniarz 4:2

KATOWICE. Drugi występ hokeis- tów ŁKS-u na sztucznych lodowiskach Katowicach przyniósł im ponowną po- rażkę, tym razem z drużyną katowick- kiej Stali. Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:2 (3:2, 0:0, 1:0).

W czasie meczu padał bez przerwy deszcz, który w dużej mierze utrudniał normalny przebieg gry. Na lodowisku potworzyły się duże kałuże wody, ut- trudniające szybką jazdę. Stal była lepszym graczem niż wygrała zastuż- nie, mając swych najlepszych zawo- dników w Jasińskim i Peterze. ŁKS wy- stąpił bez Antuszewicza, którego za- stąpił Meyer. W drużynie łódzkiej na- lepszym graczem był bramkarz Makro- tynowicz. Gra była ostra, w czym ce- lowali w zwycięzów bracia Skarzyń-scy, u pokonanych — Chodakowski.
Bramki dla Stali zdobyli: Jasiński — 3 i Skarzyński II — 1; dla ŁKS-u Starzewski i Koczewski.

Sędziowali Maciejko i Wołowski. Widzów 1.500 osób.
We czwartek gościła w Katowicach warszawska Legia, która spotkała się ze Stalą (Katowice).
W piątek, na zakończenie obozu kadry reprezentacyjnej PZHL, rozeg- rane zostanie spotkanie repr. Polski — Śląsk.

RADIO

PIĄTEK, 30 GRUDNIA

na fali 1339,3 m
8.35 Program dnia. 8.40 Muzyka lu- dowa. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Wszelchna radiowa. 9.35 „Od sopranu do basu. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.30 Utwo- ry taneczne. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna dla klas I — II. 11.15 Muzyka rozrywkowa. 11.35 Recital al- tówkowy Mieczysława Szaleńskiego. 12.00 Dziennik południowy. 12.25 Mu- zyka. 12.30 Audycja dla wsł. 12.55 Me- lodie ludowe. 13.25 Przerwa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Mau- rycy Ravel. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 17.30 Słońce nad stepem. 17.50 Polska pieśń masowa. 18.10 „W łaźni” — humoraska. 18.40 Lekka muzyka dwufortepianowa. 19.00 Au- dycja C. R. Z. Z. 19.15 XII aud. z cy-

ANTONINA KOPIAJEWA

Miloci dr. Arzanowa

TŁUM. ZOFIA ŁAPKA

— To znaczy, że odkryliśmy na nowo to, o czym było już wiadomo 200 lat temu,—dokończył doktor i uśmiech- nął się.

— Odwar odwarem, a poza tym trzeba zwrócić bac-zną uwagę na witaminy zawarte w pożywieniu, — ciągnął już poważnym tonem. — Logunow energicznie się do tego zabrał. Ma wielkie możliwości i pole do działania. W tym roku ziemi pod ogrody będzie trzykrotnie więcej. Organizuje się dwa nowe sowchozy warzywne, hodowlę drobiu i bydła. Sowchozy rybackie. Dostaliśmy dużo pieniędzy na zorganizowanie maszynowo - traktorowych ośrodków i obróbkę nowych terenów. U nas, w Kamie- nusze, zacznie się w końcu sierpnia produkcję witamin z glugu...

— Nieźle, nieźle! — powtarzał Chiźniak, potrząsając głową, jak gdyby akceptował te wszystkie plany. — Nie przypuszczałem, że Logunow zajmie się tak energicznie gospodarką rolną. Jest przecież prawdziwym inżynierem- gospodarką: opowiadają, że opuszczał kopalnię ze łzami w oczach. Ale jeśli wymaga tego dyscyplina partyjna, opanuje wiadomości i zajmie się rolnictwem. Bez tego nie można żyć w tajdze. Jeśli to siedlisko skorbutu, to cukier, makaron i konserwy nie dadzą rady. Muszą rosnąć warzywa, muszą być produkty mleczne, musi rosnąć zieleń.

61

— Tak, zieleń. — powtórzył Jan, spojrzawszy chmurnie na żonę, potem przenosząc wzrok na Nataskę. Dziewczynka siedziała wciąż na podłodze z główką zwróconą w ich stronę. Cała jej postać, rączka trzymająca zabawkę i wzniesiona do góry, wyrażała cierpliwe oczekiwanie i pewność... Kiedy indziej Jan pobawiłby się z nią chętnie, ale teraz było mu tak ciężko na duszy, że nie podszedł do malej. Było mu zbyt ciężko udawać wesołość.

— A ja słyszałem, że w Ukamczanie mówią już: Ar- zanowska metoda leczenia odwarem cedrowym, — oznaj- mił Chiźniak, błyskając wesoło niebieskimi oczami, jakby to jego samego spotkał rozgłos i sława. — Logunow występował dziś na posiedzeniu wojewódzkiego aktywu i wyrażał się o pańskiej pracy bardzo pozytywnie. Co z tego, że wiedzieli o tym dwieście lat temu! — ciągnął Chiźniak zaniepokojony chmurą na czole Jana. — Wie- dzieli, ale nic z tego nie wyszło. Nie wiemy, jak się wte- dy leczyl. A swoich chorych i tych w Ukamczanie po- stawiał pan na nogi. Strasznie tam było dużo chorych na skorbut! I miejscowej ludności i przybyszów z dale- kiej tajgi. Trzeba by było gdzieś tych ludzi umieścić!

— Tak, tak! — potakiwał z roztargnieniem doktor, chodząc po pokoju i myśląc wciąż o dziwnym zacho- waniu Olgi. „Naturalnie, ogrodnictwo się rozwija... Sow- chozy rybne! Indywidualna hodowla... Kartofle sadzone samymi dółkami, około dwudziestu kłów w gnieździe... Jaka oszczędność w zużyciu przy sadzeniu kartofli... — dochodziły do doktora pojedyncze słowa z monologu Chiź- niaka, łączące się z dźwiękami talerzy i widelców. — Wnieście na wysoki poziom... Jedni przyjeżdżają, inni od- jeżdżają... Bezelowe, błędne koło...”

„Co on mówi?” — opamiętał się nagle doktor, rzu- cając przytomne już spojrzenie na barczyste plecy Chiź- niaka, który wiał pod białosnieżną firankę i zdejmo- wał coś z półki.

— Odroźnie Denis! Połamiesz naczynia! — krzy- śnęła Helena.

„Ta kobieta jest zawsze dobra — pomyślał Jan sta- rając się złowić jakąś myśl, która przemknęła mu przed głową. — Jedni przyjeżdżają, drudzy odjeżdżają... Miał na myśli robotników. Tak, to przecież Olga powiedziała kiedyś o cedrowym odwarze: jak szybko zrobicieś to wszystko! Jak to „szybko?! Przejść codziennie żyłi- śmy tą sprawą i mówiliśmy o niej, a ona chodziła po- śród nas i nie słuchała... Słuchała tak samo jak ja słuchałem teraz Chiźniaka. Słuchała i nie słyszała, nie rozumiała (tak jak ja teraz nie rozumiałem) cośmy właściwie mówili. A więc była zajęta i teraz jest za- jęta czymś innym! To nie tylko sprawa pisania... Co z nią jest?” — przeraził się nagle Jan i spojrzął na Chiźniaka, który wynurzył się wreszcie spod firanki z nową warząchwą w rękę, tak cierpiącym i gniewnym wzrokiem, że ten przerażał w pół słowach i omal nie wy- puścił z rąk czerpaka, błyszczącego śnieżną emalią z mnóstwem małych okrągłych dziureczek.

— Co panu? Czy pan źle się czuje? — spytał prz- straszony Chiźniak i rzuciwszy warząchwę na stół, podszedł do Arzanowa.

— Nic... — odrzekł doktor, opamiętawszy się. — Coś mnie zakłuło w boku, czy w plecach... Już przeszło! — dodał pośpiesznie, widząc, że felczer zamierza mu pomóc.

— Nie, nie, muszę pana zbadać — rzekł stanowczo Chiźniak, kierując Jana do drugiego pokaju. — Jak to „nic?! Zmienił się pan nie do poznania w mgnicni oka! Zresztą tak jest zawsze: szewc bez butów chodzi, a dentysta nie ma zębów... Ale ja coś niecoś znam się na medycynie. — ściągnął z doktora marynarkę i zm- nił go, by zajął koszule. (dalszy ciąg jutro)